



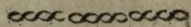


Proj. archiwalny IBL



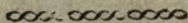
ZŁOTA WOLNOŚĆ

O P E R A:



Wolności! tarczo Polaków od wieka,  
Cecho dusz wielkich, ozdobo człowieka!  
Wyższaś nad przemoc — a kto ciebie godny,  
Pokruszył iarzn o — alko padł swobodny!

*Krasicki.*



# ZŁOTA WOLNOŚĆ

CZYLI

## ALEXANDER I.

CESARZ ROSSYYSKI, KRÓL POLSKI.

### O P E R A

W TRZECH AKTACH

przez

WINCENTEGO Z CIECHANÓWCA KISZKĘ ZGIERSKIEGO.



w W I L N I E

w Drukarni XX. Misyonarzew p. k. ś. K.

roku 1818.

INSTITUT  
BADAŃ LINGWISTYKICH PAN  
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-83



*Wolno drukować pod wiadomemi warunkami. Cen-  
zor F. N. Golański, Imper: Uniwers: wileń:  
Emer: Prof: Fakul: Litter: i sztuk pięknych  
w tymże Uniw: Dziekan. Ord: S. Anny agiey  
Klasy Kawaler.*



# U W A G A.

---

Uprzedzam , iż przenośnia złotej wolności, pod témże godłem w operze zawarta , nie ma bynajmniey na celu dzieiów prawdziwych , lecz wystawując pomysłność i ucisk pod przybranemi wyobraźni tego obojga nazwizkami, krésli tylko zalety powszechnego szczęścia narodów, pod imieniem Alcydama — klęski zaś tyraństwa, pod nazwizkiem Asteryona; zatém Asteryon niemaluie żyjącey osoby, znacząc iedynie tyraństwo. Niechęć, ani nawet mogę komukolwiek przypisać imię powszechnego tyrana, dosyć iest rzutu oka na powszechne dzieie i charakter nadany Asteryonowi, aby się o tém dostatecznie przeświadczyć; wolne więc chcę mieć moje pismo od takowego posądzenia, iako w widoku rymotwórczym winna iest powaga dla bohatera, któremu,

bądź za wielkie czyny; bądź za wielkie prace, bądź za wielkie cnoty, bądź nawet za wspaniałe tego troyga hasła, przyznany szacunek w świetnym muz gronie. Wcale daleki od nieobaczynego szarpania wszelkiej dobrze zasłużonej sławy, idąc iedynie za uwielbieniem czynów powróciciela swobód, wystawuję Alcydama w przymiotach godnych hołdu krajowego powszechnemu oycu ludów. Jakoż, aby dorzecznie malować szczęście ludów, wypadło w osobie Alcydama nakreślić poniekąd naśladowniczy obraz czynów ALEXANDRA I. aby zaś dotykalnief obok tego stawić tryumfującą wzgardę ucisku, wypadło na zbrodnię okrucieństwa, przybrać zmyśloną osobę Asteryona. Wypadło użyć wielu machyn: bo te są duszą opery tragiczney; bo tych koniecznie potrzeba, aby dzieło bozkie, iakiem iest złota wolność, było do prawdy podobne; wypadło wytknąć okrucieństwo w nayszarniejszych kolorach, aby na jego ruinach, należycie odcieniść zalety powsze-

chnego uszczęśliwienia, i przez słabe rysy  
wzgardy powszechnego ucisku, która za-  
stosowana do klęsk całego świata, podług  
sztuki prawideł, ma być za sferą zna-  
nych granic; nieulec wydaniu dzieła: *cui  
nec pes nec caput uni reddatur formae.*

Sczęśliwy będę: ieżeli się spełnią czy-  
ste chęci moje; ieżeli to dziełko zdolne  
będzie wzniecić w kimkolwiek święty za-  
pał, do wydania większey ucisku odrazy,  
do wzbudzenia dzielniejszego męstwa w  
obronie praw człowieka, do zplecenia pię-  
kniejszych i trwalszych wieńców, na skro-  
nie powróci ciela iego swobód!

---

# O S O B Y

Liberta , królowa Paradyzi.

Agienora , Jassetta , Neryna ; córki Liberty.

Zofiia , mocarka państwa Salomonady.

Idal , Egon i Fortunat ; synowie Liberty.

Mężtwo , stałość , nieśmiertelność , córki  
Zofii ; iey froncymer.

Alcydam , dawca swobód i szczęścia narodóm , po-  
tomek mądrości , czyli Zofii.

Orszak kmiotków.

Prosper , założyciel państwa Paradyzi.

Asteryon , tyrań powszechny , usiłujący gnębiąc  
ludzkie plemię , zniszczyć świat cały.

Bramini , kapłani Asteryona.

Forcyn , wódz Asteryona.

Dolida , owocześnie Cyrce.

Jędza.

Charon , przewoźnik kraiów niepamięci.

Woysko : Zofii , synów Liberty , Alcydama i Aste-  
ryona.

*Scena nad rzeką Eufratem , w zwaliskach stolicy pań-  
stwa Paradyzi , złota wolność , zwaney.*

# A K T I.

## S C E N A I.

*Teatr wystawia iaskinię zarosłą drzewami, po stro-  
nach namioty nad rzeką; w ciemnym transparencie  
orzeł przeszyty mieczami, które będą mocą czarnoxię-  
zką zaczarowane, oku nie są widome. Liberta pogrążona  
w głębokim smutku, siedząca w ciemney grocie za kratą  
przy świetle lampy, wśród dającego się słyszeć dźwię-  
ku trąb, szczełku broni i przeraźliwego blasku naślado-  
wniczey wystawy kończących się wojny pożarów. Tam-  
że widzieć się dają gruzy zburzoney złotey wolności,  
stolicy państwa Paradyzyi, którą oznaczają w transpa-  
rentach napisy, wyrażone na ścianach od ruiny pozosta-  
łych „złota wolność „*

### **L I B E R T A** za kratami.

*Przy niej Agienora, Jassetta i Nery-  
na. Liberta ma być w szatach bia-  
łych, u nóg iey wieniec porwany i  
berło ciężkiem przywalone iarzmem  
Agierona ma na szatach wyszytego  
wołu, przenoszącego pannę przez obszer-  
ne morze; trzecia i czwarta, Nymfóm  
właściwe ubiory mieć mają. Wszyst-  
kie w postawie naytkliwszych żalów.*

L I B E R T A.

Rozszarpany \*) orzeł mój, moc i szczęście  
moje! w gruzach tej świątyni wolności i sto-  
sach poległych ludów, zagrzebane są swobody  
moje! Wywrócone drzewo szczęścia! Asteryon  
sprawca powszechnego zniszczenia, niesyty krwi,  
którą zalał świat cały; burząc i niszcząc pań-  
stwa, doszedł inż do kraiu moiego! Niestety!  
rozniecił pożar i na ziemi moiej, zazdroścąc iey  
iż dzieci szczęśliwych wydawała. Z łona swobód  
ztrącił mnie do tej niewoli... Niewoli na zwa-  
lisku drzewa szczęścia, z oków w stosy spoionych  
zdziałaney! Okrutny! niezaspokoił tém ieszcze  
wściekłości; trwa woyna... ieszcze pożera ludy  
moje; niszczy ostatki, dokonywa zamiaru — ię-  
czy cała ziemia pod uciskiem iego przemocy!

A G E N O R A.

Przebóg! Niewola twoja matko i krata nas  
rozdzielająca, o iakże pomnożonym serca przeni-  
kaią smutkiem! Lecz niemasz straży!... Spo-  
dziewamy się ratunku.

---

\*) Godło kwitnącego bytu krajów.

L I B E R T A.

Ach!... Niemasz straży!... bo niemasz żadney możności oporu! Więzy okrutne i strata synów, dwie mi śmierci zadaią! oby trzecia śmierć bytu, życie już co prędzey wydarła! Zasłono spuść się! wykonay tę troistą okrucieństwa ofiarę! (huk się zmnieysza)

J A S S E T T A *iakby z letargu oczu-  
cona głosem ponurym.*

Lecz pora zmnieyszyć żale! Ukoy ięki matko! Już trąby grzmieć przestaią! Już pewnie krwiożerca poniechał wojny!

L I B E R T A *z zadumieniem.*

Już trąby grzmieć przestaią!... Ach to iest oznaką powiększonego nieszczęścia! mniej huku i ogniów, bo więcej zapewnie iest ludów mężnie poległych!.. Niestety!... Gdzież są synowie moi? pewnie padli ofiarą niszczącego świat tyrana!

A R Y A.

Mocarka wolney krainy,

Dźwigam okowy w niewoli;

Tkliwe wolności ruiny,

Oglądam w srogiy niedoli!

(*Lugubre.*)

1\*

Szczęście światóm rozdawałam,  
Dziś mam nieme lasy w dziale! (*Lagrimoso.*  
Igraszką mocy zostałam;  
Udział mój: więzy i żale!

A G E N O R A      *przerywając  
śpiewanie.*

Co widzę!

N E R Y N A.

Matko!

J A S S E T T A *wznosząc ręce w niebo,  
co też inne czynią.*

Zjawia się wyrok nieśmiertelności!

*Nad grotą nagle widzieć się daie ognisty  
transparent z napisem:*

TRWAĆ BĘDZIESZ WIECZNIE.

L I B E R T A.

Co widzę!... Ach rozpacz przenika serce!  
Cóż to za przeznaczenie dla mnie wyryte: *trwać  
będziesz wiecznie*. Te słowa wskazują mi nieprze-  
żyte nieszczęście. Ręka Asteryona, ręka sroga i  
nieubłagana, pewnie ten wyrok dla mnie wyryła!  
(*transparent niknie*)



AGENORA z zadumieniem.

Zniknął napis.

JASSETTA *ciesząc matkę.*

Matko! Minęły pogróżki!

LIBERTA.

Zniknął napis!... Losy są tak dla mnie okrutne, iż chcą się zemnie naysgrawać pochlebném utaieniem wyroku niezmiennego nieszczęścia.

NERYNA.

Co widzę!

JASSETTA.

Ukoy troski matko! przychodzi wspaniała iakaś osoba.

AGENORA.

Oby z pocieszną dla nas nowiną!

LIBERTA.

Ach pewnie nowe spotka nieszczęście!....  
Truchleię na widok maiestatu nieznaiomey mi  
mocarki! *Wszyscy załęknieni.*

S C E N A II.

*Ci sami; Zofia ozdobiona znakami mądrości ,  
z orszakiem francymeru i woyska.*

Z O F I I A.

Zofia, mocarka odległego państwa Salomonady, po skończoney ledwo teraz wojnie z Asteryonem, któremu czyniłam odpór aż do Paradyzyi państwa twoiego, przychodzę pocieszyć ciebie Liberto! Asteryon zdobywszy tę stolicę, złotą wolność, chciał iuż zgładzić nawet pamięć imienia twego; lecz zmuszonym został zaprzestać krwi przelewu i zniszczenia, zostawiając cię przy życiu lubo w niewoli; przedzielił wprawdzie was krata; zabił orła utopiwszy w nim kilka mieczów, na wieczną swobód zagubę mocą piekiel w tymże orle zaklętych; lecz znoszę te ciosy! a to iedynie, iż oczekiwam z posiłkami syna, zatrudnionego wróceniem wydartych ościenym kraióm własności. Niedochodzi wieść ta Asteryona, który zaufany w mocy piekiel morderstwu przyiazney, nieprzydał ci nawet straży; ia zaś tém bezpieczniej wkrótce się spodziewam syna, z tryumfem powszechnego pokoia. Niemożę Liberto teraz się zatrudnić twoim wy-

zwoleniem, bo wiem to z natchnień przedwiecznych, iż czekać masz cierpliwie prędkich objawień przyszłości, błogiej dla mnie, błogiej dla ciebie i dla światów. Poprzyrzekam ci Liberto! Paradyzja będzie twoją i synów twoich, widziałam ich waleczność, polubiłam ich przezorność; na samém polu bitwy przyrzekłam im zupełną pomoc, która ma bydź im wskazaną przez rozstrzygające ich losy objawienie. Ulegli wprawdzie przemocy gnębiciela, (*Liberta mniemając że synowie zabici, na te słowa wpada w żalność*) lecz żyją ieszcze.. (*Liberta ocuca się*) Przyydzie niebawnie czas, w którym doznasz wyzwolenia z ręki potomka moiego Alcydama I. którego hasłem iest powrót powszechnego szczęścia światóm.

L I B E R T A.

Nieszczęśliwa matka! okryta żałobą poległych miliionów wiernego ludu, na głos twój wielkomyślny, iakby trąbą nieśmiertelną z rozpacz obudzona, niosę ci potomne czucia ofiary! uwielbiać będę w odmnożonych przez cię pokoleniach czyny twoje mocarko! Pani, same imię wasze \*)

---

\*) Zofia iest allegorycznym przedmiotem uwielbienia mądrości, iako źródła szczęścia.

*Zofia* mnie przeświadcza, iż to przedsięwzięcie  
dzieła prawdziwej mądrości, niemylnym iest  
zakładem powrotu powszechnego szczęścia.

C Ó R K I *przyklękając.*

W tobie mocarko widzimy wyzwolenie ma-  
tki! w Tobie widzimy szczęście nasze!

L I B E R T A.

Błagaycie! niech ulży srogość doli moiej i  
waszey.

Z O F I I A *wskazując na swoje córki,  
które odziane bydź mają  
podług znaczenia im na-  
danego.*

Oto widzisz w gronie Froncymera córki  
moie: *męztwo, sławę, nieśmiertelność*; te poślu-  
bię synóm twoim; córki też twoie będą mieć  
dział pomyślności równey. Uwiecznię sławę zie-  
mi twoiej; granice państwa Paradyzyi z pań-  
stwem moiém Salomonady, mają bydź ogniwem  
prawdziwego szczęścia z szczęściem.

*odchodząc z Froncymerem.*

L I B E R T A.

Mocarko dobroczynna! przyym serca nasze

w wieczną wdzięczność, winną wielkim zamiaróm, winną prawdziwey twoiey mądrości!

Z O F I I A.

Pójdę ieszcze i ieszcze głaskać lwa wściekłego, abym utrwaliła nadzieie twoie, zatwierdzając przyrzeczenie nayrychlejszym skutku wymiarem.

A R Y A.

Alcydam przetnień nic twego cierpienia! (*forte*,  
Alcydam przyydzie z wieńcem wyzwolenia!

L I B E R T A.

Ośłodź gorzkie sierót ięki! (*piano*.

C Ó R K I.

Wyrwiy matkę z oków męki! (*recitativo*.

S C E N A III.

L I B E R T A Z C Ó R K A M I.

J A S S E T T A.

Będiesz matko wkrótce oglądać ztluczone iarzmo ucisku.

N E R Y N A.

Oby syn Zofii zkrócił żądze \*) Asteryona,  
pastwione krwią rodu ludzkiego.

L I B E R T A.

Ach byłoby to cudem i jedynym darem nie-  
ba; lecz obym choć tyle była szczęśliwą, żebym  
mogła odwiedzić naykochańszych synów moich.

J A S S E T T A.

Jęk cierpiącej krzywdy przeniknie obłoki.  
(zdobiąc grotę drzew gałązkami)

T R I O.

Niezawsze białą pioruny z nieba,  
Owszem po gromach częste pogody;  
Więc też nadzieję matko mieć trzeba,  
Ze poztradane zyszesz swobody!

A G E N O R A.

Matko!

---

\*) Asteryon wystawia wzgardę okrucieństwa, iako  
zbrodnie wytepliającą szczęśliwość ludów.

J A S S E T T A z radością przeni-  
kającą inne siostry.

Bracia!... Bracia przychodzą!

(*rzucają się na braci*)

L I B E R T A.

Dosyć żyłam, nic nieżądam,

Gdy was synowie oglądam!

(*pietoso.*)

S C E N A IV.

IDAL EGON I FORTUNAT *obnażając z za-  
palem miecze,  
rąbią kratę.*

Niechaj natychmiast nieżyję,

Jeżeli groty nierozbię;

Niech umieram zobopolnie,

Jeżeli matki niewolnię!

(*furioso.*)

*recitativo.*

Natychmiast grocę rozbiemy,

Albo natychmiast nieżyjemy!

Matkę z oków wyzwalamy,

Albo z matką umieramy!

(*con fuoco.*)

*Nagle łamią się w ka-  
walki miecze, rę-  
koieście tylko w ręku  
synów pozostają.*

2\*

I D A L.

Rozpacz! rozpacz!

F O R T U N A T.

Ratunek! ratunek!

E G O N.

Zemsta! zemsta!

L I B E R T A.

Wstrzymajcie niewczesny zapal synowie!  
Znoście gniewy piekieł żadnem nieprzemozone  
męztwem, czekajcie wyroków cierpliwie!

F O R T U N A T.

Same piekła niemoga bydz gluche na krzy-  
wdę naszą. Wydzwignijmy to z pod iarzma ber-  
to! Niczem są dla cnoty mocy podziemne; nie-  
bo wesprze sprawiedliwość.

*Porywaią się powtórnie;  
lecz powtórnie i potrzebie  
odtrąceni mocą niewidomą  
zostaią.*



I D A L.

Przeskakując przez stopy trupów, brnąc po strumieniach krwi ludów; przyduszony dymem ogniów, spryskany krwią pobitych tą prawicą, która połączona z siłą działań braterskich i wojska Zofii, potrafiła przerwać wojny pożary, przybywam. Niestety! przybywam na to, żeby wielogęba otchłań zguby, pochłonęła mię w przepaść.

F O R T U N A T *w zapale ratowania.*

Przebóg! maszże się stać matko łupem przygód, gdy ieszce żyją synowie twoi i pozostał lubo połamany miecz w ich ręku! miecz, którego nikt niewydrze, jedno wespół z życiem; który niema pójść do pochwy, jedno z powrotem swobód i odzyskaniem drzewa szczęścia.

L I B E R T A.

Wstrzymajcie niewczesny zapal synowie!

C Ó R K I *wstrzymując braci.*

Niestety! próżne usiłowania. Mocą piekieł morderstwu przyiaznych zaczarowana grota, niedostępną jest żadney ludzkiej sile.

E G O N *biega w zapale zemsty.*

I D A L *w rozpaczy.*

Matko! Groto! Orle! Chorągwie! Stolico!  
Zalobne wizerunki klęsk zadanych!

E G O N.

Znaki gnusney niewoli! poco szydzicie z męztwa i umysłu narodowego! Długoż tak hańbiącacie przodków płamą, kraiać macie serca; serca? nasze serca!

I D A L.

Znośniejsza, ach błogosławięsza śmierć nad życie w niesławie! tę obieramy.

E G O N.

Asteryonie! Tyranie wydartych swobód, pomni się z kim działasz. I w ten czas, gdy się inż nie boisz oręża, bój się wspaniałomyślności naszej! Duch męztwa narodowy, wzmacnia znużone umysły! Pobrnę przez stosy trupów, przez krew, na nowe stosy, na nową krew; pod hasłem nieujętej, niepohamowanej pomsty.

F O R T U N A T.

Pod hasłem obrony: oyczyzny, wiary i szczęścia narodów.

L I B E R T A.

Zaprzestańcie się trapić synowie ! Wielki czyn wasz : żem w życiu, że zklonione przez was do litości serce mocarki Zofii.

J A S S E T T A.

Ona mądrém rozporządzeniem przeniosła krótką niepomyślność niewoli, nad wieczną z próżnego oporu wyniknąć mogącą zgubę.

L I B E R T A.

Ona przez Alcydama powracającego kraiom ościennym swobody, ma niebawnie pocieszyć darem szczęścia ziemię. Pohamujcie zapal swój ieszce niewczesny.

S I O S T R Y     *Wstrzymując za  
ręce usiłujących  
odeyść braci.*

Bracia najmils! czekajcie objawień z natchnienia wszechmocnego przez Zofią wam obiecanych.

I D A L     *w głębokim smutku,  
wspiera się na mieczu.*

F O R T U N A T.

Pomni się w żalach! nie smutku lecz działań i męztwa potrzeba. Słyszysz w sercu głos wrodzony do czynu odzyskania praw człowieka. Słyszysz od siostr i matki powtórzone obietnice Zofii, które nam na placu bitwy uczynić raczyła.

E G O N.

Niemogę na chwilę wstrzymać męztwa moiego na szali z niewolą! Zemsta duch mój pożera.

I D A L.

Daycie mi pogrzeb wśród tych sztandarów

E G O N.

Smierć nasza ma dla nas być wieńcem sławy narodowej; dopuść matko! Bieźmy raczej zgładzić z ziemi okrutnika; same nieba pobłogosławią mieczom wymierzonym na głowę tego, który burząc złotą wolność, zywałcił świętość i sprawiedliwość.

L I B E R T A.

Kochany Egonie! Chwałę twą zemstę w obronie praw człowieka. Idalu! godny jest serca

wielkiego twój smutek. Fortunacie! chwałę twe przedsięwzięcia; godne są was, są częścią dusz waszych; lecz nierozdzieraycie serca zapalem niebacznym; połamane miecze są oznaką gniewów samego nieba i przemożoney nad nami piekieł siły. Oycowie wasi, w bohatérskich iuż uwieńczonych nieśmiertelnością czynach, naykrwawszą wojnę mieli za niewzruszony pokóy, lecz w ten czas tylko, gdy ta domierzała ludóm zwycięzkim szczęście i swobody, będąc konieczną zabezpieczenia praw człowieka potrzebą. Prawdziwe męstwo zależy na zbadaniu i przezorném pokonywaniu zprzeciwieństw.

A G E N O R A.

Pozwolicie nieco ieszcze się srożyć losowi.

J A S S E T A.

Zaczekaycie snadniejszey pory.

N E R Y N A.

Zaczekaycie objawień wam obiecanych.

S Y N Ó W *usiłuiących odeyść  
wstrzymuią siostry.*

A G E N O R A.

Próżna nadzieia bez mocy wykonania za-  
mysłu.

C H O R. LIBERTA z CÓRKAMI.

Jaskinia dziś moje państwo!  
Gęste drzewa wojsko moje;  
Mój udział płacz i poddaństwo,  
I krwiożercze niepokoje!

S Y N O W I E *poglądaiąc na or-  
ła, w poruszeniach  
charakteróm swoim  
właściwych;*

F O R T U N A T.

Ozdobą kraiu i mocą,  
Byłeś orle górolotny;  
Długoż rażony przemocą,  
Znosić masz cios tak sromotny!

I D A Ł *załamuiąc ręce.*

Z życiem twoiém szczęście zgasło,  
A poczęła się niedola;  
Smierć niech będzie nędzy hasło,  
Smierć nam słodsza niż niewola!

E G O N wznosząc ręce.

Strach na różne niosłeś knieie,  
Dziś gra z ciebie ptaszków łada!  
Zemsta więc niech zguby sieie;  
Zemsta niech piorunem włada!

*biegając.*

Ach pali się we mnie zemsta; wre krew nie-  
pokalana żadną niesławą; naszém czołem znieść  
iey niemożemy, z tém piątném niegodne iest  
głowy naszej; niemoże bydź chwilę na niey,  
albo więc piątna, albo głów się pozbawiaamy!

I D A L.

Jeżeli życie nieprzynosi sławy, w śmierci iej  
szukać maamy.

F O R T U N A T.

Potomkowie rozdawców koron, palcem  
wszechmocnym zatwierdzonych mocarzów w po-  
czcie pogromców niesprawiedliwości, łączmy bo-  
hatérskie siły.

L I B E R T A.

Synowie! dzień ten żałoby daleki od dnia  
tego, w którym berła królów miały bydź iakby

uszcznione różczki, rozkwitłego szczęścia z naszego  
berła \*)

F O R T U N A T.

Dzień tak szczęśliwy kosztować musi zawsze  
krwi wiele. Nieszczędźmyż ostatniey kropli, ie-  
żliby ta iedna mogła się ostać na pokalanie praw  
człowieka, sławy narodowey i cieniów bohater-  
skich.

I D A L.

Albo bądźmy wielkimi, albo umieraymy;  
życie niczém iuż iest dla tych, których odstąpi-  
ła sława; nieżałuyemy się, ieżli chcemy aby nas  
żałowano.

E G O N.

Bieźmy topic wzięte po świętych oycach  
miecze, w sercu gwałciciela ludzkości! Bieźmy  
pod hasłem powrotu szczęścia ziemi z wyzwole-  
niem matki! Bieźmy! do czego święte prawa  
wzywaią, gruntowne męstwo to pewnie do-  
kona!

---

\*) Berła państwa Paradyzi.



F O R T U N A T.

Bieźmy: ratunek! ratunek!

E G O N.

Bieźmy: zemsta! zemsta!

I D A L.

Bieźmy: śmierć! śmierć!

L I B E R T A *wstrzymując zapęd  
synów.*

Roztropność! uległość!

S I O S T R Y *zmniejszając za-  
pęd braci.*

Roztropność! cierpliwość! uległość!

S Y N O W I E *przemagając opor  
przez siostry czy-  
niony odbiegają,  
lecz nagłym wi-  
dokiem cienia za-  
trzymani.*

S C E N A V.

C I E N I C I S A M I *Nagle mrok się czy-  
ni; jawia się starzec*

*poważny w purpurze i koronie, w szacie niebieskiej, w złocistém obowiu, z cyfrą Alcjdama Igo, na papierze kształtnie nakręsloną.*

I D A L.

Co za widok nowej okropności!

L I B E R T A.

Na powiększenie nieszczęścia naszego ktoś przychodzi.

*Wszyscy w poruszeniu porywają sztandary i uzbrajając się, wystawią je przeciwko cieniowi.*

C H O R.

Pewni w męztwie,  
O zwycięztwie,  
Napadamy!  
Pokonamy!

C I E N zrywà i ukazuje gałzki oliwne na znak pokoju, w imię którego przychodzi.

J A S S E T T A.

Te jakieś zjawienie dobroczynne!

N E R Y N A.

Poselstwo jakieś nieba nam zsyłaia.

C I E N *głosem ponurym.*

W imie Bostwa swobód, Pokoy wam. —  
Pożni potomkowie moi! — Wstrzymaycie  
zamiary — Łączcie męztwo z rostopno-  
ścią — Nieleccie próżno iak motyle w poprzec  
maiący was ogień — Pomniycie iż duma i iey  
córka niebaczną popędlivość, są nayspierwszym  
państw upadkiem — Innym sposobem szukać  
wyzwolenia macie —

F O R T U N A T.

Kto iesteś? Zkąd i czemu do nas nieszczę-  
snych przybywasz?

C I E N.

Jestem oycem oyców waszych.

*(wszyscy oddaią poklon  
trwożliwie, rzucaiąc sztan-  
dary)*

C I E N. \*)

Którym na tych niegdyś dzikich brzegach  
Eufratu znalazłszy gniazdo orle, założył zburzo-  
ną dziś Paradyzę, pierwszy król wasz Prosper,  
przychodzę tu — W imie Bóstwa przyjazne-  
go wolności, hamuję zapędy — Objawiam i  
cudami potwierdzam: że się zkończy niewola  
wasza!

*W tém nagle osypnie się  
zastona i daią się wi-  
dzieć miecze w orle u-  
topione.*

I D A L. do rodzeństwa.

Mówi dowodnie o początku naszym. Losy  
go nasze obchodzą! przyjaznym nam byłż musi.

C I E N.

W orle mieczami przeszytym.

---

\*) Cienie zwykły się wprowadzać mowiącymi krót-  
ko, lecz ta krótkość ma swoje obręby: non est  
multum, ubi nil est quod demere possis. Pisnie  
ś. Homer, Wirgiliusz, Floryan, Krasicki i t. d.  
dostarczają na to wiele przykładów.

szczęście wasze — Bierzcie te miecze! — Zadatk-  
kiem są nieomylnych ratunków — Syn Zofii gro-  
mi napastników — wraca swobody narodóm —  
Już się zbliża do ziemi waszey — On wam od-  
da prawa pokoju i szczęścia — Orzeł iakby fe-  
nix na rozwalinach tey gróty ożyje — Bądźcie  
gotowi podnieść z nim oręż na każdego gnębi-  
ciela!

*przyklekają wszyscy*

I D A L.

Cieniu szanowny, przodku święty Prospe-  
rze! izaliż to pewna że orzeł nasz do życia po-  
wróci?

L I B E R T A.

Ach byłoby to cudem i darem samego nieba!

C I E N do synów.

Upewniam was! pobierzcie miecze, — Okażą  
się wam znaki.

S Y N O W I E *Wydstają boiazliwie  
w orle utkwione mie-  
cze, gdy nagle oświe-  
cony transparent, u-  
kazuje płomień obey-  
mujący całego orła,  
tak iż w płomieniu  
znaki ciosów zada-  
nych nikną,*



S Y N O W I E.

C H O R.

W orle moc się iakaś kryje!  
Ogień z wnętrzości wynika!  
A nóż orzeł i ożyje,  
Orzeł co szczęście zamyka!

(*allegro.*)

*Obracając się do matki.*

Zasłona się z oczu zdziera,  
Szczęście się nam matko śmieie,  
Duch nasz sił nowych nabiera,  
Na zwrótu swobód nadzieie!

L I B E R T A.

Cieniu naydroższy, królu Prosperze! który  
pierwszy założyłeś państwo Paradyzyi i przyby-  
wasz do nas z nadzieją powrótu wydartych praw  
człowieka, utwierdź nas stroskanych w tej na-  
dziei!

C I E N.

Bądźcie ufni — Oto patrzcie!

*W jasności naywiększey iawia się na  
oblókach cyfra Alcydama I.*

Niebo, które sprzyia szczęściu człowieka, i którego darem iedynym iest wolność, zatwierdza wam powrót tego oboygą — Widzicie cyfrę Alcydama I. niezwyciężonego potomka mądrości — bohatera świata — On was wyzwoli z jarzma ucisku — Jego szukaycie — on przywróci własne śmiertelnikom prawa!

L I B E R T A.

Nieśmiertelna ozdobo nasza królu! naucz nas, ieżli to ci wiedzieć i mówić nam pozwolono, gdzie Synowie moi mają szukać tego bohatera; przez co mogą sobie zaskarbić względy i doysść krésu swobod?

C I E N.

Idalu! Egonie! Fortunacie! znaleźdź macie wybawcę za przewodnictwem tego znaku — on się wam tam ukazał, gdzie leży państwo Salomonady — Idźcie w tę stronę! zasłużyć się zaś macie na wzór przodków: wiarą i męztwem. Niema nic niepodobnego — są drogi do największych czynów — usiłować tylko potrzeba, a skutki uwieńczą nadzieie i przedsięwzięcia.

S Y N O W I E *biorą cyfrę Alcydama I. z rąku Prospera, pr zeięci wielką bojaźnią.*

4\*

( na stronie )

Widzieliśmy cyfrę podobną na obłokach,  
zatem niewątpliwem jest godłem szczę-  
ścia naszego.

J A S S E T T A.

O iakże wielkim będzie ten mocarz, któ-  
ry założy sławę swoją w uszczęśliwieniu ludów.

C I E N.

Potomkowie moi! wypędźcie z serc trwo-  
gę — Odkryję wam zasłonę przyszłości — dam  
wam oglądać uobeczonego powróciciela szczęścia.

*Jawia się przestrzeń za drzewami daleko ;  
w końcu tej geniusz Alcydama I. ma-  
iący czoło wawrzynem uwieńczone ; trzy-  
mający w iednym ręku na szali w ró-  
wnowagę ułożone korony, w drugim zaś  
miecz obnażony wśród dwu saydaków,  
w których strzały różczki oliwne, znaki  
pokoju wydaia — Przed nim xiega na  
podstawie rozłożystey oliwy z napisem  
„ ustawy swobód i szczęścia narodów „, Drze-  
wo to drzewem szczęścia nazwane, ma za-  
wierać genealogią mocarzów różnych kra-  
iów bądź anagrammami, bądź cyframi,  
bądź początkowemi głoskami wyrażonych ;  
szczyt zaś tego drzewa, obeymujący umaio-  
ne gałęzie mocarstwa znaczące, ma wy-  
kazywać imię Alcydama.*



C I E N.

Oto geniusz dobroczynny powróciciela własnych praw śmiertelników — Oto xięga ustaw złotej wolności waszey — Odkopane drzewo szczęścia światów — szczyt iego zajmuie wsczeplona latorośl, zpaiaiąca umaione gałęzie ogniwem wiecznego bytu, w okazałości wynoszącej go pod obłoki, nad cedry libanu.

S Y N O W I E *mieczów z orła wy-  
dostanych ostrza  
zkładając.*

Męztwo i wiarę zkładamy,  
TOBIE mocarzu waleczny;  
Krew za cię przelać żądamy,  
Czyniąc hołd z niey TOBIE wieczny!  
Wspaniałomyślny mocarzu! ( *pietoso.*)  
Ręczym ci swe w dani głowy,  
Na tym wolności ołtarzu,  
Zkrusz tylko matki okowy!

L I B E R T A *zerwać usiłując przez  
kratę kwiat rosnący  
przy grocie róży z  
cierniami, \*) który  
wespół z innymi da-  
ley rosnącemi córki  
zrywają, rzucając ku  
stopóm bohatera.*

---

\*) Róża z cierniami znakiem jest mitologicznym mi-  
łey nadziei przeplatanej smutkiem.

O drogi wyzwolicielu!  
Przyjm te kwiatki w winney dani, (amarevole  
Zato że po dniach niewielu,  
Wyrwiesz nas z oków otchłani!

C I E N.

Oglądajcie obok tego nobecnione wizerunki przyszłości, iako rękoymię skutków błógiego panowania Alcydama Igo. dawcy szczęścia plemieniu ludzkiemu.

*Daie się widzieć transparent w mroku, wystawiający orszaki więźniów wyzwolonych, którym bohater Alcydam różczki oliwne rozdaie.*

SYNOWIE LIBERTY.

O ty bohaterze wielki!  
Czyny twoje wiekopomne,  
Wysławiać będzie kray wszelki, (pietoso.  
Na wszystkie czasy potomne!

*Transparent krésli w mroku, po zniknienu pierwszego obraz drugi: na stosach zebranego zboża i plonów obfitych ziemi, liczne gromady wesołych wieśniaków, używają pociech wiejskich, ozdobione wieńcami z kłosów; orszak kmiotków czyni całopalenie na kwiecistym ołtarzu, za wdzięczność dawcy swobód.*

LIBERTA *w ten czas gdy córki zrywają powtórnie kwiaty.*

Day uczcić kwiatkiem ubogim,  
Oycze twe wspaniałe czyny; *(amarevole*  
Gdy tu ięczę w ciosie srogim,  
Gdy nierosną tu wawrzyny!

*Transparent zci wyraża obraz miasta wspaniałego, wśród gmachów ozdobnych, kościół Minerwy.*

C I E N.

Owoż licznemi dowody macie słowa zprawdzone — będzie zaprawdę wkrótce ten czas, w którym wasz orzeł odziany górolotnemi piory, rozpościerając odmłodnione z barków swych skrzydła, i nabywszy głów czterech, stanie się zakładem szczęścia: wschodu, zachodu, północy i południa.

LIBERTA.

Radośne i niewymównie pożądane nam czas sy objawiasz święty masz przodku!

W S Z Y S C Y.

Dzięki wieczne twym życzliwym objawieniom i poselstwu twemu!

\*) Oto obraz czułości serca Alcydama, który w podróży na dobro ludów przedsięwziętej, zpostrzegłszy statek na rapie i nieszczęśliwego Flisa ranionego liną: przybiega, podaje własną chustkę do zawiązania rany, i sam go na barkach swoich dźwiga z ratującymi.

*Wystawa transparentów przepletana  
spiewami.*

*Transparent 5ty, wystawia Alcydama rozdającego różnych nagród znaki, za chwalebne czyny.*

*Transparent 6ty, kręśli obraz rzek wpływających do morza; każda rzeka osobnym skutkiem szczęścia odznaczona przez napisy: zdrowie, obfitość, pomysłność, radość,*

---

\*) *Transparent 4ty wystawiać może statek osiadły na rapie, Flis nieszczęśliwy uderzony liną ledwo znaki życia okazujący, w poczcie ratującego ludu ma Alcydama, oddającego własną chustkę do obwiązania rany.*

(Czyn ALEXANDRA I. w Rumszyszkach)

Optyczne transparenta z małym kosztem mogą składać wszelkie w sztuce dekoracye, czyli ozdoby.

— pokóy, zgoda, żyźność, swobody, męż-  
two, sława; *morze ma napis: „złota  
wolność”, z którego uwieńczo e ludy czer-  
paią rozkoszy. Nad takowem worzem na  
skale kościół wolności, w którym Alcydam  
rozlaie berta, wydaiące różzki oliwy.  
Kazdy mocarz otoczony orszakiem swoje-  
go ludu, ozdobionego znakami swobod.*

C H O R P A N I E N.

Jak garliczka wiosną huka,  
Kwiaty głowy wynurzaią,  
Drzewo się z radości puka,  
Gdy dnie piękne pogładaia.

(*piano.*)

C H O R S Y N Ó W.

Jako po gromach straszliwych,  
Radośny powrót pogody;  
Lub jako po dniach burzliwych,  
Mile słoneczko dla trzody.

(*forte.*)

W s z y s c y p r ó c z c i e n i a.

Tak nam radośne przybycie,  
Do nas tve o przodku drogi,  
Ośladza nieszczęsne życie,  
I niewoli udział srogi.

(*allegro.*)

C I E N *bardziej mówiąc niż  
śpiewając.*

Zegnam cię gromado luba!

Upłyną złe czasy twoie! *(piano.*

Próżno ci zagraża zguba!

Przydą dni pomyślnych roie: *(crescendo.*

Upłyną twe niepokoie!

*(Synowie chcą cię uścisnąć, lecz ten niknie  
w mroku)*

O drogi przodku! przyym hołd nasz słabej  
wdzięczności, który ci serca nasze w smutném  
poświęcają pożegnaniu!

S C E N A VI. *ci sami.*

I D A Ł *do Matki.*

O iakbyśmy chcieli mu towarzyszyć! Cze-  
muż śmiertelne ciało duch nasz przywała, cze-  
mu się już niedokonywa dzieło przeobrażenia lo-  
sów znikomych na wieczność!

F O R T U N A T.

Oby duch iego wstąpił do duszy moiey, uży-  
wając iey za niepokonane narzędzie ratunku!

E G O N.

Oby mi sam z nieba podał w ręce zemsty  
piorny na gnębiela!

L I B E R T A.

Przez czyny nieśmiertelne szukać trzeba nieśmiertelności! Umysł nieczynny zamknięte ma te wrota. Użyjcie wszelkich trudów na wyszukanie powróciciela swobód. Jakkolwiek los wam się złoży, umysł wasz niech niezna słabości poziomey, niech nigdy niezna niewoli! Daycie dowód iż iesteście potomkami tych bohaterów, którym przygody były tylko środkiem do czynów większych niż zwyczajny tryumf. Mieycie tylko tyle chęci, ile przyrodzenie daie zdolności, a zniknie przed wami wszelkie niepodobieństwo wykonania zamysłów! Nieprzyznawaycie się do nieszczęścia, mając ie tylko za stopień przesilenia czynów mniejszych z większemi!

F O R T U N A T.

Szukaymy wybawcę!

E G O N.

Szukaymy mściciela za zgwałcone swobody, za krew ludów oyczyzny, za sławę naszą i niepokalanych niewolą prochów świętych!

I D A L.

Smierć nasza w zamysłach odzyskania praw człowieka, słodsza nam będzie nad życie w oko-

wach, stając się jedyną rękocymsią nieśmiertelności! Matko nam pobłogosław! póydzieim i krwią przyspieszym kres oswobodzenia!

F O R T U N A T.

Lecz iak tu możesz bez nas pozostać?

L I B E R T A.

Bądźcie posłuszni wyrokóm! Opatrzność, która te drzewa liściem umiała, iest dla mnie tarczą. Zezwalam na wasze odeycie, bom zapewniona o błogich wyrokach bostwa wolności i skuteczném usiłowaniu mocarki Zofii.

J A S S E T T A.

My tu zostaniemy przy naszej matce!

N E R Y N A.

My przy niey zostaniemy gotowi żyć i umierać!

L I B E R T A.

Zofia ma mnie wkrótce odwiedzić, cieszyć się będzie z wyprawy waszey! W czynach wielkich pogarda niebezpieczeństwa, iest naywiększą bohaterów chlubą i rozkoszą.



S Y N O W I E.

Nieminie kres przeznaczenia,  
Piosnkę wolności zanucim,  
Pokruszym pęta więzienia,  
Z gałązką pociech powrócim!

*biorąc sztandary.*

Was też z nami o sztandary,  
Poniesiem wszędy przed sobą!  
Śmierci lub życia ofiary,  
Wy zawsze naszą ozdobą!

*(Przypinając cyfrę daną od cienia do cho-  
ragwi)*

Wiara, męstwo, naszym stérem  
I cyfry błogie znaczenia; *(animoso.*  
Powrócimy z bohaterem,  
Co kruszy pęta więzienia!

C H O R P A N I E N.

Wiara, męstwo, waszym stérem,  
I cyfry błogie znaczenia: *(amarevole*  
Ach powróćcie z bohaterem,  
Co kruszy pęta więzienia!

I D A L.

Niebędą tknięte duchy nasze niewolą, ieżli niepotrafimy iey zwalczyć inaczey, więc zniszczymy grzebiąc ją w własney śmierci naszey!

S C E N A VII. *odchodzą.*

LIBERTA Z CÓRKAMI.

LIBERTA.

Władarzu światów! pobłogostaw przedsięwzięcióm mych synów!

J A S S E T A.

Rozdawco losów błogich, szczęście naszym bohateróm!

S C E N A VIII.

CI SAMI I ORSZAK KMIOTKÓW.

*Wieżniacy w ciężkich kaydanach prowadzeni przez żołnierzy Asteryona przy grocie się zatrzymują. Kaidy z kmiotków ma narzędzie rolnicze. Orszak zebrany pod przewodniczącą chorągwią, na której wyrażony kaim Abła zabijający.*

*Jeden z orszaku kmiotków na widok Liberty.*

Oderwani od ciebie mocarko, która nam  
byłaś matką, oderwani od łona pokoju i pociech,  
idziemy pruć kaydanami, idziemy łez po okiem  
i własną krwią polewać tę ziemię, którą pod  
berłem szczęścia wolne zasiewały ręce.

*kmiotek drugi.*

Rola i prac plony nie są dziedzictwem na-  
szém. Owszem sami obcymi iesteśmy sobie! Za-  
ciągnieni pod chorągiew Kaima: godło zaguby i  
upodlenia, staliśmy się łupem okrucieństwa. Wła-  
snością naszą: mozoł, niesława, głód i więzy!

*Żołnierze odpychając od grotty, pędzą w dal-  
szą drogę kmiotków.*

*Jeden z żołnierzy.*

O pokolenie niegodziwe Chama! Skotoludzie  
pójdźcie prędey do iarzma! Wyżto możecie się  
przyznawać do cech człowieka z waszego czoła  
zgladzonych, wy w których Asteryon poznał ród  
Chama i dla których zatwierdził los z bydłety.  
Waszym udziałem iest omdlewać w jarzmie; plo-  
ny zaś prac waszych owszem ciała i dusze wa-  
sze, skarbem są Asteryona i namiestników iego!

( *Córki w postaci tkliwych żalów* )

**L I B E R T A** do kmiotków.

Ludy najmile! zastępy szczęścia powszechnego! Blizki jest dzień zkruszenia iarz na. Przyydzie tu niebawnie Alcydam, ten mocarz, który w każdym śmiertelniku, zna siebie, poznając swój obraz! Naydroższe perły — zakładzie bogactwa i obfitości powszechney! on was wykopie z ucisków i niesławy, wracając blask wam właściwy! — Alcydam otrze łzy wasze, odla wam prawa człowieka — od da wam wdzięczność winną od wszystkich stanów!

*Orszak kmiotków i żołnierze odchodzą.*

**S C E N A IX.**

**LIBERTA** z CÓRKAMI I **ASTERYON** z WOYSKIEM.

*Liberta z córkami wpada w załumienie na widok zapalczego tyrana, którego twarz sina, zamiast ozdób ławuchy, a zamiast berła różga zelazna przepieczona węzami, czynią widok przeraźliwy; przyniesiony na tronie nakształ lektyki przez 6ciu więźniów do tego tronu przykutych; barki jego i tron, pokryte wizerunkami już miast zdobytych, już krwi roztoczoney pobitych*

narodów. (Karty ny wyrażają te morderstwa ozdoby) Zamiast korony znaki śmierci; krawędzie tronu ozdobione gadami różnego rodzaju, przy nim miecz nakształt kosa. Szeregi wojska także ozdobione znakami ucisku. Boiaźń powszechna panuje.

A S T E R Y O N.

Kryłem się tu, i lubo żałuję że przybyłem późno, lecz widziałem co się działo!... zgłębiłem... poznałem naliecie twoie! Pochlebiasz sobie że cię wesprze Zofia, że cię wyzwoli iey potomek; wysłałaś na spotkanie iego synów... Niewdzięcznico! także się wyplacasz za darowane tobie i synóm twym życie? Próżne nadzieie twoie!

*Wysiada z lektyki wstrząsając łańcuchy.*

Niedopuszczę tego! przysięgam przez te łańcuchy — znaki przemocy moiej!

*Jeden z dowódców.*

PANIE BEZPOŚREDNI CIAŁA DUSZY I MAJĄTKU — WSZELKIEGO CZŁOWIEKA, NIEGRANICZONY POWSZECHNEY - NIEWOLY - KOCHANKU! Drogo są zdobyte łupy niewoli; niedasz zapewne swobód nikomu, gdyś już ie zwalczył na ziemi!

A S T E R Y O N do Liberty.

Słyszyszże iak mnie wielbią? Jędzo wolności! wieszże o potędze moiej? Jesczeż niedosyc ci tego daru: że ieszcze żyiesz w niewoli, żem podpisał traktat podany przez Zofią i poniechał ciskać zemsty pioruny na synów twoich; gdy tey nie miałem potrzeby po zburzeniu Paradyzyi? —

L I B E R T A.

Zapomniałaś Asteryonie żem Liberta! Nie znasz umysłu moiego, gdy mi grozisz śmiercią;

A S T E R Y O N.

Maiąż na chwilę czcze nadzieie twoie trwożyć mój umysł boiaźnią utraty tych miast, zamków, państw, ludów i ich skarbów (*wskazując na kartyny barki iego zdobiące*) pod moc moią na zawsze podbitych?

Niewdzięcznico!.. Zapowiadam śmierć sobie!

L I B E R T A.

Jak chwalebniejsza tak pożądańsza mi śmierć nad życie w niewoli. Większym iest światem świat ludzi z ziemi zeszlých, niż świat z ludzi

żyjących złożony. Weseley i pomyślniey za sferą grobów! więcey tam szczęśliwych przodków moich, niż tu bydź może ięzących w jarzmie ucisku potomków. Zezwalam chętnie na wyrok śmierci; ona iest dla mnie iedyną rękoymią wyzwolenia, którego pragnę dostąpić. Ty zaś hołodniku niewolniczy śmiertelnych nicości, więźniu bezpośredni kłęsk ucisku i morderstwa, zkąsany gadami przekłęstw całej ięzącey ziemi, bój się sprawiedliwey zemsty, wściekłość twą ści-gaiącey!

A S T E R Y O N.

Jędze podziemne! czary i czarty! przez moc czarnoxięzką tey różgi żelazney, niech się wraz zamienia grota w grob wieczney zaguby szczęścia światów, znacząc mój tryumf nad nim odniesiony!

*Nagle grota się mieni w mauzoł, w które-go ścianach ginie Liberta. Na mauzole jawia się napis:*

I CZEŚĆ I MOC JEY I ONA

NA ZAWSZE W GROBIE ZAMKNIONA.

C Ó R K I *rzucając się na mauzól.*

Daycie nam dział spólny śmierci z matką naszą!

A S T E R Y O N.

Cieszyłyście się nadzieją powrotu wolności!  
Spodziewałyście się odzyskania krainy Paradyzyi!  
Niedaie swobód nikomu — łańcuchy są działem  
każdemu należnym!

*do żołnierzy.*

Odziawszy ie w śmiertelne szaty, które go-  
towe macie, przykucie do tego grobu swobód.  
Niechay płaczą wolności straconey, którą z tego  
świata wygnałem! Jęki mąk niewolniczych są  
najmilszą dla serca moiego melodyą!

*(zpełnia się rozkaz)*

A S T E R Y O N.

Oto więc krés, w którym zostaie panem  
bezpośrednim całej w moc moją podbitey ziemi!  
Niemasz swobód na padole! Mauzol Liberty sta-  
ie się pomnikiem dokonanego iuż dzieła powsze-  
chney niewoli!

*rozciągając ręce.*

O ziemio! Ty iuż moiém nieodjętém dziedzi-  
ctwem! Radbym cię w te dwie dłonie zagarnął,  
i przez os twoych biegunów przeciągnął łańcuch,



który barki moje tak dzielnie zdobi! — Lecz ma-  
ło mi iest ziemskiey kuli!... Obszerniejszy mój  
umysł nad iey granice, czuję duch w sobie prze-  
możności nadludzkiey!... Dział mój iest odtąd  
z samemi Bogi!...

*opatrując się.*

Kiedyż to mi wyrosną skrzydła... Jużbym  
się chciał wznieść nad obłoki i tam szukać nowe-  
go panowania łupów!

*do wodza.*

Wodzu morderczych legionów! Wysłać  
masz rycerzy zapowiadając wszystkim mie-  
szkańcom zniszczonego świata, że jest jego bez-  
pośrednim panem; Zofia zaś niech odbiera  
natychmiast wyrok, iż traktat iey ze mną mie-  
ni się dziś w hołd wiecznego poddaństwa.  
Niechay poniecha oporów — albo wnet głową mi  
swoją opłaci winną daninę! Jaką zaś da od-  
powiedź i co uczyni, wraz mi donieść; abym  
w przypadku użyć mógł przez braminów nowych  
\*) czarów i samych czartów, do zatwierdzenia na  
ziemi wiecznego powszechney niewoli tryumfu!

*Odchodzi z dźwiękiem oków.*

\*) Bóstwo dopomagające Alcydamowi, piekło nie zaś  
człowieka może mieć przedmiotem przeszkody,  
z prawidłami sztuki się zgadzańcey.

S C E N A X.

*Córki Liberty przykute do mauzolu w szatach żalobnych.*

T R I O.

Ach masz bydź wolności strata,  
Wiecznym odziana całunem?  
Zaliż mordercę pan świata, (lugubre.  
Zemsty niezgromi piorunem!

S C E N A XI.

C I S A M I I Z O F I I A z *Froncymerem*, w orszaku którego córki Zofii niosą wiązanki ziół żalobnych; Zofia zaś przynosi w ozdobném naczyniu kadzidło. \*)

---

\*) La notte dopo trovai i miei papaveri ed i fioranci irrigati... Il post domani allo spuntar dell'aurora, corsi alla tomba; ma vi rinirai la fulsappatta inaridita perchè non era stata bagnata. La notte appresso tutto tremante vi misi un tulipano le cui foglie rosse ed il pistilio nero esprimevano il fuoco che mi divorava — Il giorno dopo rinvenni il tulipano nello stato medesimo della fulsappatta... Per altro l'indomani vi portai una gemma di rosa colle sue spine, come simbolo della mia speranza nusta con parecchi timori — *La Capanna Indiana.*

Z O F I I A.

Własnie znajduję iak doniesiono! Dokliwość dla mnie nieznośna! Widok nayokropnieyszy! Grotę w mauzol zamienioną postrzegam i tak napis naygrówny! Maiąz bydz próżne przyrzeczenia moie! Zaliż niszczyciel pokoiu pierzchać niebędzie przed pociskiem wybawcy świata, pociskiem zemsty za niesprawiedliwą zagładę swobód na głowę iego wymierzonym! Zaliż ucisk i morderstwo niewzruszą nieba?

J A S S E T T A.

Stróy nasz śmiertelny mówi ci mocarko •  
wygasley nadziei ratowania Liberty!

A G E N O R A.

Asteryon gotnie dla ciebie samey okowy!

N E R Y N A.

Bóy się mocarko klęsk nowych iego okrucieństwa!

*Zofia rzuca kadzidło na ogień transparen-  
oświecający; córki zaś iey sypią kwiaty  
na mauzol.*

Z O F I I A. *wznosząc oczy  
w niebo.*

Władarzu światów! Ulżyj srogość klęsk  
Paradyzyi niesprawiedliwie zgładzonej. Przy-  
spiesz tu przybycie syna moiego! Uwieńcz dzie-  
ło powszechném uszczęśliwieniem. Odnów zie-  
mię powrótem swobód z wszechmocnego daru,  
którego nikt prócz ciebie i cudów twoich nie-  
dolenie jest udzielić całunem ucisku pokrytemu  
światu — Rozdawco pociech! zdarz mi obiecano  
objawienie! Pozwól synowi mojemu w świętym  
wyzwolenia czynie wykopać drzewo szczęścia,  
pozwól powrócić Paradyzyę synóm znękaney Li-  
berty — ziemię im słusznie należną, bo krwią ich  
własną zalaną! —

C H O R.

*(W czasie podnoszących się klębów dymu  
ofiarnego)*

Boże! co w wawrzyn mienisz cierń męki,  
Odmień w hymn swobód ucisku ięki! *(pietoso.*  
Niebo i ziemia białą ci czołem!  
Użał się nad tym swobód mauzołem!

*Po gromach i błyskawicy otwiera się firma-  
ment; dla piorunów nieznac osoby, a tyl-  
ko część tronu i pioruny, na których trón*

*wsparty, z obłoków daie się widzieć miecz  
i uwieńczona Tablica z napisem:*

- I. Chęci twe Zoffio wrócenia swobód ludóm go-  
dne są wiedzy nieba!
- II. Miecza udzię synowi twemu, który będzie  
Alcydamem z imienia i Alcydamem z czy-  
nów.

*Na przeczytane te słowa huczą gromy.*

- III. Ja mu temi piorunami sam pomagać będę.
- IV. Z jego saydaków rozpuszczę różczki oliwne;  
latorośl jego sławy zaszczepię w drzewo szczę-  
ścia, które umai wolnością ziemię.
- V. Dam mu zkruszyć grob Liberty, on ią wy-  
wiezie z kraiów niepamięci — między Kocy-  
tem a Paradyzyą położę pręgę siedmiokoloro-  
wą, na znak powzsechnego pokoju.
- VI. On synów Liberty zpobraci z synami twoi-  
mi, przeto więcey im udziała niż gdyby dla  
nich podbił swą Salomonadę.
- VII. Berła, znaki przemocy i ucisku, zamieni  
w znaki kwitnącego szczęścia.
- VIII. W każdym narodzie mić będzie oltarz  
wdzięczności za uszczęśliwienie.

IX. Jarzmo zkruszy na wieki — powróci ludóm  
prawa człowieka.

X. Rządy iego będą xięgą przykładu dla wszyst-  
kich z nim i po nim rządzących; sława zaś ie-  
go przetrwa z bytem światów.

( *Zofia czyta głośno — za przeczytaniem ta-  
blica niknie z ponowionym gromem i błę-  
skawicą.* )

Z O F I I A.

Dzięki ci wieczne światów władarzu za 10  
objawień tyczących się odnowienia szczęścia świa-  
tów!

*Wszyscy zklaniają głowy za przykładem  
Zofii. W tém niknie wiersz drugi nay-  
grawnego napisu, zamiast iego iawia się  
jak następuje:*

I CZEŚĆ I MOC IEY I ONA,  
BĘDZIE NA ZAWSZE WSKRZESZONA.

Z O F I I A do córek *Liberty*.

Ukoycie troski, porzućcie grób i okowy; wkró-  
tce bowiem Libertę z woli wyroków cglądać bę-  
dziecie na łonie swobod. Sprawiedliwość prze-  
znaczenia nie iest mniej doskonałą od ogniwa  
tworu iestestw, harmonią porządku nas zachwy-  
cającego.

J A S S E T T A.

W czasie odejścia twego Mocarko, mieliśmy zjawienie Prospera pierwszego założyciela Paradyzyi; cieszył nas obietnicami powrotu swobód i szczęścia; zgon Liberty podciął kwiat nadziei błógiego ich skutku, lecz ponowione objawienia zgłosne z słowami Prospera, ożywiają nasze umysły ztroskane.

W s z y s c y.

Niebędzie wolności strata,  
Wiecznym odziana całunem;  
Wkrótce mordercę pan świata,  
Zemsty pogromi piorunem!

Z O F I I A do rycerzy.

Rycerze! Rozbiycie pęta tych panien!

do córek Liberty.

Przykładne córki, daję wam miejsce w Froncymerze. Wrócić mam do namiotów i tam czekać Alcydama, dążącego na pomoc moją i waszą.

A G E N O R A.

wzbraniając się.

Dozwolcie nam zastąpić miejsce posągów grób matki zdobić powinnych!

J A S S E T T A.

Gotowe umrzeć przy tym swobód mauzole,  
nie pierwey go porzucimy, iedno z powrótem  
naydroższyey osoby!

N E R Y N A.

Tu zpełnim czarę nieszczęść; tu umrzem —  
lub matkę w życiu i wolności odwidzim.

*Nagle iawia się daleko rozhlukane wiatrami  
płomieniste morze, w pośród którego wy-  
sep niepamięci, na nim pałac śmierci w cie-  
mnym mroku, który oświeca sam tylko  
transparent napisem na mauzole wyrytym.*

*Jędze otaczające pałac, okazują rozpacz i  
zawiść na widok napisu.*

J A S S E T T A.

Ach wzrusza się piekło na widok błógiego  
przeznaczenia Liberty. Lękać się trzeba nowych  
pocisków: pokazywał się nam węzeł cyfry A,  
lecz ta może znaczyć równie nazwisko Asteryo-  
na iak i Alcydama! Obojętne są czarownych ob-  
jawień nadzieie! \*) Znaki te wszystkie mogą  
bydź godłem tryumfów Asteryona.

---

\*) Jeżeli mniey troskliwie ukryte oku czytelnika  
rozwiązanie węzła, to dla prawideł sztuki niedo-  
zwalaających w żadnym zdarzeniu zupełney prze-  
mocy piekłom nad niebem.



Z O F I I A.

Godła cnoty nie są cechą omamienia, mocy występne nie cierpią ich nawet pozoru. Niebo się wzruszyło na ucisk w którym ięczy ziemia — żadna moc nic niema równego; żadna zawiść niezdolną jest zniszczyć szczęścia, które Alcydam z przedwiecznych wyroków ma zaszepić na ziemi!

KONIEC AKTU PIERWSZEGO.

---

A K T II.

S C E N A I.

ASTERYON Z WOYSKIEM I BRAMINI.

*Teatr wystawia mauzoł Liberty z odmienionym przez Zofią napisem. Asteryon przyniesiony na zwyczajnym tronie, który otacza grono kapłanów w ubiorach czarnoxięzkich i hufiec rycerzy ozdobionych znakami niewoli. Zaczyna się posiedzenie.*

A S T E R Y O N.

Zgromadziłem was Bramini na radę. Wam odkryta iest moc Bogów i czarnoxięztwa. Oglądajcie napis odmieniony na szyderstwo z okrucieństwa. Wiecie iż całemu światu zgotowałem łańcuchy, izaliż dopuścicie aby losy Liberty mogły mię poniżyć na chwilę, czyniąc igraszkę z morderstwa.

*Wysiada z lektyki mający wszelką postać zapalczywego tyrana.*

Co znaczy ten napis kapłani tak zuchwały?  
Masz bydź Liberta do pierwszey wolności wró-  
cona, ta którąm wtrącił do więzienia, dla któ-  
rey grota stała się grobem, mogłaby odzyskać  
zniszczone przezemnie na całym świecie swobody.  
Niemasz wolności—iedno tylko dla mnie! Wszyst-  
kich ludzi są działem okowy. Okowy! Okowy!  
Okowy!—te trzy są hasła moiey panowania różgi!

*wstrząsając łańcuchy.*

Użycie czarów! Niech z tego mieysca zgi-  
nionych swobód człowieka, wybuchnie otchłań,  
nowych klęsk pożarami paląca ziemię! Niech się  
z tą wyleie morze nowych nieszczęść na śmier-  
telników, dając mi dotykalny tyumf nad ómami  
istot pogrążonych w ucisku, abym mógł bydź  
bezpośrednim wszelkiej wyższości dziedzicem —  
aby każdy znał we mnie podłość swey boga.

*naystarszy z grona braminów.*

PANIE BEZPOŚREDNI-MAIĄTKU-CIAŁA I DUSZY  
WSZELKIEGO-CZŁOWIEKA, NIEOGRANICZONY-POWSZECH-  
NEY-NIEWOLI-KOCHANKU! Mocą czarów nam zna-  
ną objawiamy: iż synowie zostaiący w krajach  
niepamięci Liberty, wyszli szukać przeznaczo-  
nego dawcę swobód, bohatera świata, syna mą-

drości pod godłem cyfry A. im od przodka daném; wybrani w tę podróż zewsząd gromadzą towarzyszków i niedaleko ztąd się znayduią.

A S T E R Y O N.

Synowie Liberty szukaia dawcy swobód? Ci zuchwalce działaią na zniesienie moich zgubnych dla wszelkiej wolności zamysłów. Ja bezpośredni władarz plonów i łupów całego świata, pan bezpośredni maiątku ciała i duszy każdego człowieka, rozdawca turm i kaydan, nieograniczony powszechnego ucisku dziedzic — ia to mam dopuścić; ia truchleiaący na imię wolności iak wilk, który drzy na poswist strzał ścigaiących go łowców, mam zostawać w obawie utraty cudzych własności, przelewem krwi zdobytych. Ja którego przemożności żaden tytuł ogarnąć niezdola — i wszelki używany iest cudem zkrócenia.

Na moc tych oków, na przyiaźń iędz podziemnych i odrązę od podziałów na ziemi lub powracania wydartych własności zaprzysięgam, iż wytępię same nawet swobód imię.

*do Braminów.*

Lecz czy pewnie wiecie, że synowie Liberty szukaia wyzwoliciela?

*Bramini.*

PANIE BEZPOŚREDNI - MAIĄTKU - CIAŁA I DUSZY  
WSZELKIEGO - CZŁOWIEKA - NIEOGRANICZONY CUDZEJ  
WŁASNOŚCI - KOCHANKŪ! Damy ci widzieć synów  
Liberty, ich zamysły i usiłowania; okażemy go-  
dło obiecanego im bohatera, które jest także  
węzłem twoiego nazwiska. Sam racz byź się  
dzia komu sprzyiają wyroki!

*Mrok się czyni; iawia się skała opoczysta,  
na szczycie transparent wystawiający ko-  
ściół wolności, w którym geniuśz Al-  
cydamā z cyfrą A. Na rozłożystey oli-  
wie xiggā z napisem: „ustawy swobod i  
„szczęścia „Synowie Liberty usilują dostać  
się na skałę z woyskiem.*

A S T E R Y Ō Ń.

Zgaście to rażące światło, oczy moje znieść  
go niemogą! Precz mi z tak przerażającym okru-  
cieństwo widokiem! Ach cyfra ta nie jest wę-  
złem nazwiska moiego — nie piszę swobod i szczę-  
ścia narodóm! Jakeście się poważyli okazać mi  
tak dotkliwy sercu, tak nieprzyjazny władzy  
moiey wizerunek?

*ieden z Braminów.*

PANIE BEZPOŚREDNI - MAIĄTKU - CIAŁA I DUSZY  
WSZELKIEGO CZŁOWIEKA — NIEOGRANICZONY - PO-  
WSZECHNEY - NIEWOLI - KOCHANKU! Może byź to  
twój własny geniusz i węzeł. Nierozdaiesz  
wprawdzie szczęścia, lecz go sam ieden chceź byź  
bezpośrednim dziedzicem, więc te ustawy mogą  
byź oznaką nieodjętej nazawsze własności two-  
iej; na wykazanie zaś tylko usiłowań synów Li-  
berty, poważyliśmy się ten oku twemu odkryć  
wizerunek.

A S T E R Y O N.

Wolałbym żebyście go nigdy mym oczóm  
nie stawili, ani mogli stawić. Wolałbym żeby  
w tém niebyło nawet cienia usiłowań synów Li-  
berty; ieżeli zaś tak iest że ci zuchwalce swobód  
szukaią, macie zprawić aby ich szukali nieinaczej  
iedno tylko dla mnie. Zaklinam was przez wszyst-  
kie mocy! użyycie sposobów: abym na tém miey-  
scu zkrępował ich łańcuchami — abym na tém  
mieyscu zatwierdził dla siebie sławę i szczęście —  
dla ziemi ponowny wyrok powszechnego ucisku!

*z u m i l e n i e m.*

Moi kapłani! poszukaycie lepszych przy-  
gód, a nóż zdolni będziecie okazać mi obrazy

milszych widoków; obrazy odpowiedney zamiaróm i czynóm powszechnego zniszczenia daniny— inaczey, teź same łańcuchy węże i strzały na was obróćę, ięźli nie na gwałcicieli nieograniczoney moiey nad wszelkiém ciałem i duszą władzy!

*ieden z Braminów.*

PANIE BEZPOŚREDNI - MAIĄTKU - CIAŁA I DUSZY  
WSZELKIEGO - CZŁOWIEKA - NIEOGRANICZONY - POWSZE-  
CHNEGO - NIESCZĘŚCIA - DZIEDZICU! Skutki niewoli i  
rządów twoich dla ciebie iednego błogich, zdol-  
ni iesteśmy ukazać i wypadki z nich dla świata.  
TY zaś sam racz bydź sędzią przyszłości, która  
dotąd w niezgłębionym przebywa mroku.

A S T E R Y O N .

Ukoycie temi wizerunkami rozdąsaną moią  
dumę i wszystkie namiętności!

*W nagłej nocy, daleko, widzieć się daię  
koleią transparenta:*

I. *Narzędzia mordercze, iako to: gilotyny,  
szubienice i t. p.*

A S T E R Y O N .

Nieposłuszni! niechcieli głów swych poddać  
pod iarzmo przemocy—słusznie poszły pod mie-

sze; zwalczone sprzeciwieństwo, a wydartym majątkiem skarby moje znacznie się zwiększyły. Nieocenione narzędzia! w nich jest zakład: i miłości i powagi i bogactwa, których codziennie hołdy odbieram.

*Transparent zgi wystawia groby ozdobione znakami wojennemi, przy nich matki płaczące śmierci mężnie poległych synów.*

### A S T E R Y O N.

Oby więcej było grobów! mniejbym miał walecznych nieprzyjaciół niewoli — mniejbym miał boiaźni utraty osiągniętych łupów! Niechay wreszcie niektórzy znajduią wawrzyny wśród śmierci — ia tylko ieden mam ie dziedziczyć wśród życia.

*Transparent zci daie widzieć powszechne zniszczenie na ziemi, tłum umierających i umarłych; na pustey roli przy zaniechaney sosze zemdlony rolnik pada ofiarą wydzierającego ostatni chleb tyrana.*

*Transparent 4ty krésli szeregi ludzi w okowach, zgromadzonych przed okrutnym panem, zmuszonych rzucić pieniądze i dostatki na ołtarz z napisem: „ofiara niesytey py-sze i rozrzutney dumie wydzierczego ty-raństwa — od wyciężzoney przemocą*



„ niewoli „ *Pod transparentem napis:* „ Gdy  
„ wydzierasz majątek i pokóy, oszczędź  
„ przynajmniej zdrowia i życia, abys  
„ mógł osiągnąć nowe uciśku plony „ —

*Transparent 5ty wystawia pożary wśród oba-  
lin miast wspaniałych.*

### A S T E R Y O N,

Niechay giną, niechay od nich łupieżce wy-  
dzierają ostatki! Śmierć zmniejsza nieprzyja-  
ciół — łupieżstwa zmniejszają rozchody.

Niechay pyszni łupieżce kmiotków swych gnę-  
bią; mają swoich skotoludzi — lecz są sami moi-  
mi. Te pieniądze, te wszystkie wydzierstwa da-  
niny, dojdą od nich samych do mnie — są oni bo-  
wiem tylko moi namiestnicy. Ułudzeni zasma-  
kowaniem przemocy sobie pozwoloney, utrwalają  
w pokoleniach iarzmo własney niewoli. Jest  
to obraz względny tych stosunków, w jakich sa-  
mi ku mnie zostają — tych mówię oków, w ja-  
kich sami ięczą! Ja jeden bóg-człowiek — te ołta-  
rze ich dumy i wydzierstwa, są iakby filary ie-  
dnego przemożności moiey kościoła!

Niechay się wałą mury. Mniey będzie na  
ziemi obrony — trwalszą się stanie niewola.

*do Braminów.*

Teraz ukażcie mi przyrzeczonego synóm Liberty bohatera — a nóż przyszłość w lepszej się zjawi wystawie.

*Transpazent 6ty daie widzieć zwycięzkie hufce, na czele ich Alcydam, za przykładem którego wszyscy sypią różczki oliwne na różgę żelazną oplecioną węzami zginającą się pod ich mnóstwem.*

**A S T E R Y O N** *wstrząsając łańcuchy.*

Pienię się w złościach! cóżto? różga moja żelazna ma hołdować różczkóm oliwnym!

*Bramini.*

PANIE BEZPOŚREDNI-MAIĄTKU - CIAŁA I DUSZY  
WSZELKIEGO - CZŁOWIEKA - NIENASYCONY - POWSZECH-  
NEGO - NIESCZĘŚCIA - MIŁOŚNIKU! Racz bydź sam przy-  
szłości sędzią. Różga żelazna zdolna połamać  
oliwy; że zaś przywaloną różczkami oliwnymi się  
ukazała, niech to waszą morderczą mość nie-  
trwoży; pewnie bowiem oznacza swobód ofiarę,  
na rozdze żelazney w dani złożoną.

**A S T E R Y O N.**

Gady wydartych własności pożeraią me ser-  
ce! Zaklinam was przez czary i czarty! użyycie

natychmiast wszelkiej znanej wam mocy, abym mógł na tém miejscu zadanej śmierci Libercie zkrępować iey synów i samego ieżli iest iaki ich wybawcę, w odnowie zatwierdzonego na ziemi sobie tylko wyroku szczęścia — a wszystkim wyroku ucisku i niewoli.

*Jeden z Braminów.*

PANIE BEZPOŚREDNI - MAIĄTKU - CIAŁA I DUSZY  
WSZELKIEGO - CZŁOWIEKA - NIEOGRANICZONY - POWSZE-  
CHNEGO - OKRUCIENSTWA DZIEDZICU! Wszelkie ob-  
jawienia nayprzyjaźnieny ci się tłumaczyć daią;  
przeemożność zaś twoia zatwierdza skutek na-  
dziei. Wydaliśmy rozkaz Dolidzie, znaiomey  
kraiów naszych Cyrce, aby się stawiła; pewnie  
wraz tu przybędzie. Przez nią użyjemy wszel-  
kich iak życzysz środków do odosobnienia na ca-  
łym świecie sławy swobod i szczęścia dla ciebie  
tylko iednego. Teraz zaś szukaymy z losu zguby  
synów Liberty!

*Jeden z grona Braminów wydobywając z wię-  
zanki przygotowanych losów papier, na  
którym daie się widzieć wyraźny napis:  
„ wewnętrzne rozterki, na obrócie zaś wier-  
sze pieśni zawierające.*

Oddam czarowną piosnkę Dolidzie, którą gdy ta zaśpiewa, iędzę do siebie nieomylnie zprowadzi — iędza poważni miłość braterską synów Liberty; miłość, ten zakład pokoju i potęgi.

*Drugi z grona braminów bierze gitarę i pudełko z napisem wyraźnym „ klęski domo-  
„ wey niezgody, „ wzięte z niej stróny na gitarę nawiązuie, oraz losem także wyciągnioną wstęgę z napisem czytelnym „ na-  
„ dęta próżność obala tróny „*

Ta gitara przyda czaruiących skutków pieśni Dolidy.

*Trzeci z grona braminów dobywając trafem wyciągnięte pismo.*

Oddam Dolidzie to pismo z napisem „ *nay-  
„ mędrszemu i naywalecznieyszemu synowi Liberty „*  
Každy z nich zechce sobie przywłaszczyć naywyższej czci zaszczyt i bydź pisma tego właścicielem, a przez to wszyscy w niezgodzie zginą. Lecz oto i Dolida.

## S C E N A II.

CJ SAMI I DOLIDA.

*Dolida w strasznym czarodziejskim ubiorze,  
całuje tancuchy Asteryona.*

A S T E R Y O N.

Córko niewoli! Dziedziczko ukochanych ci  
rozterk, uczyn wiernie co ci bramini rozkażą!

*Bramin daiący piosnkę.*

Masz piosnkę przez me staranie,  
Umiey ją tylko zaśpiewać;  
Niepróżne będzie śpiewanie: (*lusingando*)  
Będzie cię samą zdumiewać!

*Bramin daiący gitarę.*

Dolido! zabrząkay składnie,  
Niepróżne będzie brząkanie; (*lusingando*)  
Jędza gniewy wznieci snadnie  
I zpełni nasze żądanie! (*furioso.*)

*Bramin daiący pismo.*

Oddać pismo miey za chlubeę,  
Na Liberty synów zgubeę!  
Chęć czci pierwszey na urzędy, (*burlesco.*)  
Gubi pyszne duchy wszędy!

*do Asteryona.*

Ukryć się mamy w tych gaiach i czekać  
skutku osnowanych zamysłów. *odchodzą.*

S C E N A III.

D O L I D A.

*Usiadłszy na kępinie dalekiej, \*) śpiewa przygrywając na gitarze piosnkę dającą od bramina, w celu wezwania Jędzy.*

A R Y A.

Ty co z piersi iady ziewasz,  
Dręcząc krwawą złością ludzi;  
Co w rozterce rozkosz miewasz, ( *animoso.*  
Przybądź gdzie cię wściekłość budzi!  
Byway z roiem czarnych myśli!  
Niezgód są srogich nadzieie!  
Byway — zawiść niech gniew kryśli,  
I krwiożercze zguby sieie!

S C E N A IV.

D O L I D A I J E D Z A.

*Maiąca warkocz upleciony z wężów, objawia się nagle Dolidzie; po krótkim z nią poszepcie bierze postać wspaniałego rycerza i z wziętém od niej piśmem w mroku ni-knie.*

---

\*) Ażeby optyczna ozdób wystawa wydać mogła naturę zjawienia. Zamiast gitary cytra właściwie użytą być może.

S C E N A V.

ASTERYON BRAMINI I DOLIDA.

C H O R BRAMINÓW.

Ządze nasze wykonane,  
Władać ich będziem sercami;  
Nienapróżno słowo dane, ( *animosø.*  
Będą iak byli ieńcami!

A S T E R Y O N.

Zapewniam ci wdzięczność Dolidø.

*ieden z Braminów.*

Wzruszone są siły podziemne; czekać mamy  
rozwiązania zgubnych usiłowań; blizki iest kres  
przybycia synów Liberty—kres tryumfu nowej  
walki.

A S T E R Y O N.

Mam się więc udać do woyska — wam po-  
wierzam los bezpieczeństwa,

*do pierwszego Bramina.*

W nagrodzie, pierwszemu z was poruczam

9\*

ministryum budowy gmachu \*) mieszkalnego, który ma oblewać dziesięcią rzekami wpuszczone morze. Gmach ten ma być zbiorem tylu oddzielnych pałaców, ile jest dni w roku, a bym w dniu każdym mógł mieć nowe, wygodne, przestronne, warowne i skryte mieszkanie. Gmach ten w części każdej ma wystawiać cud oddzielny, tak iżby w zbiorze przedmiotów niezmiernego przepychu, wszelką możność doświadczenia i podobieństwo przechodzących, mógł się na ziemi liczyć osobnym doskonałości światem. Każdy oddział ma mieć wewnątrz sto podwoiów

---

\*) On ne le voit presque jamais ; il est seul, triste abattu au fond de son palais : ses amis mêmes n'osent l'aborder, de peur de lui devenir suspects. Une garde terrible tient toujours des épées nues et des piques levées autour de sa maison. Trente chambres qui se communiquent les unes aux autres et dont chacune a une porte de fer avec six gros verrouils, sont le lieu où il se renferme. On ne sait jamais dans laquelle de ces chambres il couche et on assure qu'il ne couche jamais deux nuits de suite dans la même, de peur d'y être égorgé. Il ne connoît ni les doux plaisirs, ni l'amitié encore plus douce. Ses yeux creux sont pleins d'un feu âpre et farouche, ils sont sans cesse errants de tous côtés. Il prête l'oreille au



żelaznych do mieszkania moiego prowadzących; podwoie z sztucznego ogniwa samych zamków zpoione — nie iuż hufcami woyska warowne, bo ludzióm niewierzę, ani słabey ich sile ufam, lecz zbrojne gromadą lwów i tygrysów przykutych do pokoju, który dla mnie tylko ma bydź mieszkaniem — a dla wszystkich labiryntem. Dla większego bezpieczeństwa, wody na skinienie moie wpływaiące i wypływaiące, mają zalewać wstępne oddziały. Wśród gmachów ma bydź wyniesiona wieża, szczyt zaś iey ukryty w naywyższych obłokach i skutkiem nateżenia morderstwa

---

moindre bruit et se sent tout ému; il est pâle, défait, et les noirs soucis sont peints sur son visage toujours ridé. Il se tait, il soupire, il tire de son coeur de profonds gémissements, il ne peut cacher les remords qui déchirent ses entrailles. Les mets les plus exquis le degoutent ses enfans loin d'être son esperance, sont le sujet de sa terreur; il en a fait ses plus dangereux ennemis; il n'a eu toute sa vie aucun moment d'assuré: il ne se conserve qu'à force de repandre le sang de tous ceux qu'il craint. Insense! qui ne voit pas que la cruauté, à la quelle il se confie, le fera périr! Quelqu'un de ses domestiques aussi defiant que lui, se hâtera de délivrer le monde de ce monstre. Fenelon.

na wypracowanie budowy zmierzonego, ma do-  
sięgać ieżeli można gwiazd samych. W głębi  
przepaści piętro pierwsze ma zawierać narzędzie  
z tysiąca mieczów kształcących koło, takim me-  
chanizmem urządzone, aby na muszkuły żyły,  
nerwy, owszem same koście na pochodnie wło-  
kna za iednym powrotem mogło rozrywać, w wy-  
miarze tajemney kary dla tych wszystkich, któ-  
rych kiedykolwiek prywatna wściekłość moiey  
morderczey mości w tę podziemną otchłań zgu-  
by posłać raczy. Gmach z przepaścistych lochów  
i niebotycznej wieży złożony, ma być obrazem  
nieba i piekła, które ia bóg-człowiek na ziemi  
dziedzicę. Niższe piętra ozdobione być ma-  
ią obrazami pobitych przeciwników z żywą wy-  
stawą mąk im zadanych— wyższe zaś mieścić ma-  
ią skarby łupów, krwią i morderstwem z całego  
świata zgarnionych. Po dokonaniu gmachu mie-  
szkalnego świata, mają poysść pod miecze gło-  
wy wszystkich ludzi do budowania użytych,  
aby nikt nie mógł znać drogi do tajników moie-  
go mieszkania.

*do drugiego.*

Tobie poruczam ministeryum łupieństwa;  
dni i nocy masz pędzić na przemnażaniu mili-

jonów na bilijony i kwadrylijony. Pamiętaj taką się odznaczyć przezornością, aby nayskrytszy lubo nayszczuplejszy majątek każdej jednostki, \*) był w twojej bezpośredniej wiedzy i władzy; aby skarb mój korzystał i niezmiernie wzrastał z krwawego mozołu gminów skotoludzi; aby jeśli można włos nawet każdy ich policzony, przynosił mi osobnego poboru daninę. Te trzy ci rzeczy zalecam: zdzieray! zdzieray! zdzieray!

*do trzeciego.*

Ty masz mieć niezmożoną baczność, aby wśród miast i wsi nawet każdej, stały szubienice i katownie, na wymiar kary za najmniejszą uymę czci: nietylko mojej osobie, nietylko moim posągóm, które masz wszędzie rozstawiać, lecz nawet słupóm w imię moje, gdzie tylko stopa ludzka dojdź może zabitym, znaki śmierci—godło mojej przemocy wyrażającym. Klękać każdy powinien przed niemi. Biada zaś niech będzie każdemu, któryby się ważył byź nieposłusznym! Na monetach, klejnotach, wszystkich kosztownych rzeczach, stadach wszelkiego bydła, a nawet człolach

---

\*) Przez jednostkę rozumiem indywiduum, czyli każdego poosobnie człowieka.

i ubiorach ludzi, rozkazuje ci napiątnować węzeł wyrażający te słowa: *Asteryon bóg - człowiek*. Pokruszyć masz pomniki obcey, zawisney dla mnie bohaterów sławy, zniszczyć obce dobrych czynów slady, aby nikt ze mną nie mógł mieć w przewadze działu. Z łona matek przed porodem masz wydrzeć ten plód każdy, któryby mógł bydź zakładem rosczoney przez rodziców nadziei pokruszenia iarzma!

*do czwartego.*

Tobie zaś poruczam ministeryum przepychu wygod moiego stołu i krotofilnych zabaw. Rozpuszczone perły maią bydź moim napoiem; nayradszych żyjątek serca i szpik zwierząt okrutnych, maią bydź moim posiłkiem. Dźwięk kaydan i ięk cierpiącej ludzkości ma koić zemstą mola zgryzót, w każdej chwili duch mój dręczących. Ryki żrących się, odartych ze skury lampartów, ksyki węzów zjadliwych i wycia psów wściekłych, maią bydź uweselaiającą serce moje rozrywką. Potrawy i napoie, niepierwiey mym będą posiłkiem, ażbyś w obecności moiey sam ich nieużył dla przeświadczenia, iż niepodawasz trucizny; czarna bowiem trwoga ciągle mię trapi i własne sumnienie iest moim katem. *odchodzi.*

*Wszyscy całują łańcuchy na znak uszanowania.*

S C E N A VI.

C I S A M I I D O L I D A.

*Dolida na czele Braminów w strasznym czarodziejskim ubiorze:*

Zmienić mamy postać miejsca, otworzyć plac do bitwy, ukryć mauzól i zwaliska Paradyzy; aby mocą czarowney zmiany, omamić synów Liberty.

*Czarownemi gesty dokonywają zamiaru: mauzól zostaje ukryty, plac obszerny jawi się do bitwy, wszystko inną postać bierze.*

S C E N A VII.

C I S A M I I 2 R Y C E R Z E.

2 R y c e r z e.

Widzieliśmy wblizkości synów Liberty prowadzących woysko; dążą w tę stronę, wkrótce tu pewnie przybędą.

*Bramini.*

Bieźmy! Daymy znać o tém Asteryonowi!  
odchodzą.

*Daie się słyszeć chrzęst broni i śpiewanie.*

S C E N A VIII.

IDAL EGON I FORTUNAT.

*Prowadzą hufce rycerzy z zbroją różnego rodzaju. Fortunat pośrodku niesie chorągiew z cyfrą Alcydama.*

w o y s k o.

Droga cyfro i sztandary!  
W was iest nasze przewodnictwo;  
Wy trudów naszych ofiary! (*appoggiato.*)  
Wy całe nasze dziedzictwo!

*Wodzowie utkwiając chorągiew z cyfrą.*

Praca w słodkim upominku,  
Przyniesie wam plon rodacy!  
Użyć trzeba odpoczynku,  
Po tak długiej marszów pracy!

F O R T U N A T.

Zdajcie sprawę rycerze, iak się powiodły  
wolontaryuszów zaciągi—te najszybsze środki  
ratunku w wezbranych ulewach nieszczęść i  
zguby.

*Rycerz z szeregu Fortunata.*

Długom się błakał, lecz niebo uwieńczyło  
usiłowanie obywatelskiego zapalu; przyłączyło  
się do mnie i przysięgło na obronę praw czło-  
wieka 500 ludzi. Oto składam ci wodzu For-  
tunacie listę ich imion.

*Rycerz z szeregu Egoną.*

Ja pod chorągiew naszą także pięćset zacią-  
gnąłem. Szczęśliwi że się garną na hasło wyzwo-  
lenia z ucisku!

*Rycerz z szeregu Idala.*

Do mnie się przyłączyło 1,000, a drugie  
tyle wkrótce pewnie z pozostałymi wojska na-  
szego rycerzami przybędzie. Wszędy się rozle-  
gają echa bohatérskich wykrzyknień. „Bieźmy na  
„ogień, na dzidy—Alcydam się zbliża! Alcydam  
„jest naszą tarczą! wytępmy ucisk—zbawiaj-  
„my ziemię! „

**I D A L** zdumiały.

Postrach... czarownego obłąkania... tłumi  
we mnie radośne uczucia!... Zdaie mi się.. iż  
zostaię na miejscu zburzoney Paradyzyi.. na

mieyscu ukrytych pod czarowną zasłoną zwalisk stolicy i mauzołu Liberty!...

F O R T U N A T.

Próżno cię dręczą przestraszów poczwary,  
Tu plac do bitwy obszeruy, tu rzeka, tu kępi-  
ny, gaie — miejsca skryte na obozy. Alcydam dąży  
w tę stronę. Wielki bohater powinien mieć wia-  
domość o przydatném do bitwy miejsca poło-  
żeniu.

*d o w o y s k a.*

Więść powzięta o dążeniu w tę stronę Al-  
cydama i czyny zwiększenia siły duchów wale-  
cznych, przyniosą wam wieniec w nagrodzie.  
Działaycie stale, działaycie mężnie — męztwo i  
stałość są iedyne do największej sławy drogi.

E G O N *z braćmi oddając cho-  
rągiew trzem rycerzóm.*

Wam zdaiemy rządy nad zaciągami, wam  
oddaiemy chorągiew — godło wyzwolenia. Wiel-  
kiemi czynami odznaczeni rycerze! wy trzye ią  
odtąd przed woyskiem nosić będziecie — Wy od-  
tąd bracia nasi — wy droższym niż krew węzłem  
czynów nieśmiertelnych z nami połączeni!



d o h u f c ó w.

Rycerze! macie przykład czynów i za nie nagrody. Mogli oni — a czemuż nie wy? Niech z was żaden niezna co iest hołdować słabości poziomey. Umysł wielkomyślny wyższym iest nad władzę śmierci — na iey łonie nieśmiertelność zyskiwa. Ten tylko żyje prawdziwie, kto się czynem wiekopomnym odznacza, — śmierci dla dobra i sławy niechay się żaden niełeka: iśdź tam dobrowolnie potrzeba, gdzie przeznaczenie wszystkim iśdź każe. Umieraymy, aby zniszczyć w sobie śmierć nieczynnego życia, aby w zgonie nicestwa wyrzec się na świecie sławy. Bez tey myśli do kaydan tylko człek zdolny. \*) — Obudźmy się bracia obudźmy! Alcycdam na trąbie swobód, szczęście sławę i pokóy ogłasza. Miecz był hasłem przodków naszych nawet wiekiem zgrzybiałych; Ty więc młodzi wstydz się nieczynności — chroń się tey wśród życia śmierci. Pozwol w sobie istnieć świętym czuciom po praoycach w puściznie nabytym! Nieday dłużej rdzawieć mieczóm i na-

---

\*) Pięknje tey myśli użył poeta angielski:

<sup>22</sup> Awake, Aeolian lyre, awake.

<sup>23</sup> And give to rapture all thy trembling strings! <sup>24</sup>

*Gray.*

rodowey znikać sławie — miej się do godnych siebie czynów: w imieniu miłości oyczyzny, sławy prochów bohatérskich, w imieniu własney nieśmiertelności; w imieniu obrony prawa człowieka i szczęścia późnych pokoleń!

*Rycerze czyniąc znak przysięgi podnoszą miecze.*

Biada niech będzie temu, ktoby z nas za swobody i wiarę krwi swoiey żałował! Niechay natychmiast wyroków wybiia godzina! Ciała nasze padną do grobów — ale umysły za czyny bohatérskie osiągną nieśmiertelność.

S C E N A IX.

C I S A M I I J Ę D Z A *w postaci rycerza.*

I D A L.

Cały się mieszam!

E G O N.

Nadzwyczajney postaci widzę rycerza!

F O R T U N A T.

Jakie tu go prowadzą zamiary?

J Ę D Z A.

Przysłany iestem od naysiębniejszego mocarza, abym oddał to pismo naysiębniejszemu i naysiębniejszemu z synów Liberty.

E G O N *na stronie z poruszeniem.*

Pewnie Alcydam dać chce z nas któremu-  
kolwiek naywyższej czci zlecenia, pewnie iedne-  
go z nas gotuie do naywspanialszego zamiaru.

*g ł o s n o.*

Jestem z was bracia naystarszy. To pismo  
do mnie należy — napis poświadcza.

I D A L.

Do mnie też równie to pismo należeć mo-  
że; lata nienadaiaę prawdziwego szacunku prze-  
wagi — ia iestem równie biegłym i walecznym.  
Niepozwalam tobie pierwszeństwa!

F O R T U N A T.

I do mnie to pismo należeć może — mogę  
mieć dział równy z wami. Niepozwalam wam  
pierwszeństwa!

E G O N.

Niepozwalam wam pierwszeństwa!

I D A L.

Doświadczmyż: kto naymędrszy, kto nay-  
waleczniejszy?

*Brat przeciwko bratu występuje, za tych przy-  
kładem każdy szereg wojska przeciw wła-  
snemu podnosi miecze.*

w o y s k o.

I my też sprobuemy sił naszych w zdarzeniu; każdy się z nas rodził do sławy — żaden z nas w męztwie nieda się wodzóm uprzedzić. Doświadczmy, kto godzien imienia naywaleczniejszego?

*W szczęku oręża iędra niknie, rzucając pismo między szeregi.*

J E D Z A.

Dokonałam czego życzyłam.

S C E N A X.

ASTERYON Z WOYSKIEM I CI SAMI.

A S T E R Y O N.

Rycerze! przez moc łańcuchów, korzystajcie z nadarzonej pory! otoczcie ten motloch wolonisiów! ścigajcie ich hersztów.

*Rycerze Asteryona napadają na synów Liberty i ich woysko; oścaczają — rozbraiają,*

*ieden z synów Liberty.*

Jak zdradziecko napadłeś, tak odbierz nam życie, a niehańb niewolą!

A S T E R Y O N.

Owoż zuchwalce! owo wasza szukana wolność! śmierć wam miłą jest nad okowy? — żyć będziecie dźwigając iarżmo ciągłej niewoli.

*Lamie pieczęć pisma porzuconego przez Ję-  
dżę, czyta:*

„ wewnętrzne rozterki „

Oto cel boju waszego, oto żywy rys działań waszych na własną zgubę.

*do własnych rycerzy.*

Odkuć mi trzech z liczby sześciu ieńców tron mój dźwigających; synów Liberty przykuć na ich miejsce — tym trzem odkutym każę być wodzami wojska synów Liberty.

*zpełniają rozkaz.*

T R I O *synów Liberty.*

Trafiłiśmy w zgubne siecie!

Niemasz rady dla nas w świecie, ( *apassionato* )  
Wędą rozterki zchwyceni,  
Przebóg! iesteśmy zgubieni!

C H O R *rycerzów rozbroionych.*

Jako z cięciwy wypada  
Strzała, a wicher nią włada:

Tak nas — tak nasze nadzieie,  
Niewola z prochem rozwieie!

I D A L.

Snem były dla nas słowa przodka i jego objawienia; obłudny był to cień iakiś; wystawa pozorney świętości iest sidło dusz lekkowiernych.

A S T E R Y O N.

Szukaliście wybawcę pod godłem A. alboż niewiecie żem Asteryon, i że ten iest właśnie węzeł nazwiska moiego?

I D A L.

Przebóg! wszystkie więc objawienia były dziełem iędz podziemnych, nie zaś bostwa wolności.

E G O N.

Miłość własna zplątała nasze nadzieie.

F O R T U N A T.

Pochlebna przyszłość nas omamiła. Szczęśliwy, kto się niezasadza na przyszłości uroionego powodzenia; szczęśliwy, kogo przewidzenie biogich iey wypadków nigdy nieusypia.

A S T E R Y O N.

Na pierwszy ogień tych brańców wystawić rozkazuję. Przygotować pociski napuszczone iadem; nanowo narody zgromadzić — nanowo niszczyć świat cały.

*niektórzy z brańców.*

Dobre chęci nas wesprą — z weselem pomrzemy.

I D A Ł do swoich.

Rycerze! wielkie przedsięwzięcia nasze odzyskania swobód, zakładem są tryumfu wśród samej niewoli. Trafunek złego powodzenia, niezdołen jest zgładzić, lub skazić świetność wielkiego zamiaru! Umierajmy bezpiecznie — dosyć będzie życia iednego pozostałego z nas męża, owszem samej śmierci, aby odrodzić waleczność w każdym człowieku w obronie swobód i wiary.

A S T E R Y O N.

Milczcie iędze uroioney wolności!

*Trzey od tronu odkuci upadają przed Asteryonem z podziękowaniem.*

A S T E R Y O N.

Przygoda i potrzeba wam okowy zdjęły — mogą bydź znowu na was włożone. Biada wam ieżli niewolę macie za dział niższy nad przedznaczenie swoje; niegodni byście byli na chwilę wolności; niedopuszcilibym tego, znam: iż niezadowolenie stanów zdolne iest potrząć mocy tronu; stanów, które dla naysiębniejszego króla są iakby cesarzem.

*Trzey wyzwoleni całuiąc łańcuchy.*

PANIE BEZPOŚREDNI - MAIĄTKU - CIAŁA I DUSZY WSZELKIEGO - CZŁOWIEKA - NIEOGRANICZONY - POWSZECHNEGO - UCISKU - DZIEDZICU! Okowy twoie, są dla nas darem — twoim iest nasz majątek, ciała i dusze nasze — twoim iest świat ci pod nogi rzucony — a ty iego bezpośrednim panem.

A S T E R Y O N.

Uczcie się od nich tey wspaniałomyślności, ieżli się mi podobać chcecie. Niech w ustach waszych wyraz Panie, ciągle gra moiey przemożności concert.

S Y N O W I E L I B E R T Y.

Nie pochlebstwo i poddaństwo, lecz spr-



wiedliwość i przywileje przodków, hasłem są naszym!

S C E N A XI.

C I S A M I I C I E N .

A S T E R Y O N .

*Wysiadłszy z lektyki ogląda wojsko — Cień czyli Prosper, daje się widzieć synóm Liberty; lecz Asteryon i żaden prócz synów i ich wojska, iego nie widzi.*

S Y N O W E L B E R T Y .

Cieniu zdradliwy! Stawisz się oczóm naszym, aby się z nas nastrząsać iak pierwiey?

P R O S P E R .

W imię bestwa wolności, zawierzcie! dobrze wam życzę — godzina zguby waszey nadchodzi — Chcę was przestrzec — was mili chcę ratować — dowodzi wam to niewiadomość Asteryona o moiej obecności i ninieyszey z wami rozmowie.

S Y N O W I E .

Tyran niewidzi zjawienia, nie słyszy słów naszych, niema zdrady — zbrodnia zawsze iest wiadoma temu, w imieniu którego bywa użyta.

C I E N.

Nieszczęśliwe płochości i wzajemney rozterki ofiary! nie traćcie serca — Niezłorzeczcie wyrokóm — Zbliża się do was wybawca — Asteryon walkę z nim wraz toczyć będzie — Pomniścież na godło wam dane — Na szyszakach wojska widzieć ie będziecie: węzeł nazwiska Alcydama; rozróżnić ie macie od węzła: „Asteryon bóg-człowiek”, który na szyszakach hufców tyrana widziecie — Doznacie nowych cudów — Dzieło wyzwolenia iest dziełem nieba.

S Y N O W I E.

Przodku szanowny! Wyznaiemy winę — zachowamy twoie przestrogi.

*Wojsko Liberty oddaie cześć odchodzącemu Prosperowi. Asteryon zaś w mniemaniu iż iemu się kłaniaią.*

Oddaiecie mi cześć powinną — hołd ten wieczną iest waszą służbą, abyście na hasło imienia moiego kłękali.

S C E N A XII.

C I S A M I I R Y C E R Z

*z Wojska Asteryona pocałowawszy łańcuchy tyrana, oddaie mu pismo.*

A S T E R Y O N *czyta:*

„ PANIE BEZPOŚREDNI - MAIĄTKU - CIAŁA I DUSZY  
„ WSZELKIEGO-CZŁOWIEKA NIEOGRANICZONY-POWSZE-  
„ CHNEGO - UCISKU - DZIEDZICU! Mocarz iakiś Alcy-  
„ dam, wtargnął do ziemi twoiej; iakiekol-  
„ wiek przeszedł miasta, wszędy ogłosił swobody  
„ narodóm. Zniósł prawa ucisku — ogłosił  
„ ustawę prawdziwego szczęścia. Niemogliśmy  
„ dać mu oporu; z morzem sił zbroynych,  
„ w okrzykach towarzyszących bębnóm i trębóm  
„ *niech żyje Alcydam* „ — W pieśniach wdzię-  
„ czności z muzyką złączonych, które mu naro-  
„ dy pod chorągwią swobód śpiewają, zbliża się  
„ do waszey morderczey mości! „

*wstrząsając łańcuchy.*

Rycerze do broni! Napadniycie! Pokonaycie!  
Oknycie w łańcuchy wszystkich sprzysiężeń-  
ców i samego dawcę wolności, mnie iednemu tyl-  
ko na świecie właściwey.

*część rycerzy zbroynych odchodzi.*

S C E N A XIII.

CI SAMI I RYCERZ DRUGI Z WOYSKA ASTERYONA.

*Rycerz do Asteryona.*

PANIE BEZPOŚREDNI-MAIĄTKU-CIAŁA I DUSZY...  
nieprzyjaciel wkroczył!

A S T E R Y O N .

Zuchwalcze! z taką czarną nowiną przycho-  
dzisz, a jednak takes zuchwały, iż niezkończy-  
łeś wyliczenia honorów moich!

*Trąby huk i okrzyki*, „niech żyje Alcydam!  
„niech żyje wolność „słyszeć się dają.

A S T E R Y O N .

Te przeraźliwe wrzawy hałasów swobo-  
dnych, gromem są dla mnie. Występujcie! za  
odniesione zwycięstwo, wszystkich was w złote  
pęta okuię. Tego zaś rycerza za ujęcie mi tytu-  
łów, wtrącić do więzienia!

*Huk i ognie się zwiększają.*

*Asteryon do dźwigających tron.*

Nieście mnie do tych gaiów!

*Wojsko miesza się i pierzcha za przykła-  
dem woyska synów Liberty, którzy gesta-  
mi do tego je pobudzają.*

*Ogień się zwiększa.*

A S T E R Y O N.

Gdzie się schronię nieszczęśliwy ! Nieście  
mnie w głąb , nieście w głąb tego lasu !

*Jeńce dźwigać tron usiłują, lecz przykuci do  
niego synowie Liberty opór czynią.*

A S T E R Y O N.

Ach na własną niewolę te igrzyska wolności  
do tronu przykułem ! Gdzież są moi bramini,  
gdzież są ich czary ? — bogi i piekła mnie od-  
stąpiły !

S Y N O W I E L I B E R T Y.

Rozdawałeś łańcuchy — te natychmiast bę-  
dą twoim, należnym ci oddawna działem. Póy-  
dziesz sam u igrzysk podziemnych szukać zasłużo-  
nego przez morderstwo sobie wymiaru.

S G E N A XIV.

C I S A M I.

*Wpada hufiec rycerzy Alcydama, z cyfrą wy-  
zwoliciela na szyszakach utkwioną.*

Giń pod mieczem tyranie !

A S T E R Y O N .

Ach bierzcie: i woyska, i państwa, i skarby — sam ia przeciwko woysku i przeciw sobie walczyć wam pomogę — tylko mnie w życiu zachowaycie!

R Y C E R Z E A L C Y D A M A .

Tułać się, pierzchać i poddawać, twoiey podłości iest cechą — Ucisnione iarzmem przemocy woysko twoie, niezna w tobie wodza, lecz tyrana, godnego śmierci z własney iego ręki. Odebralibyśmy ci życie, lecz niechcemy kalać rąk naszych krwią tak podley morderstwa potwory.

*do Synów Liberty.*

O wy nikczemni tyrana dzwigacze!

*Synowie Liberty pełni trwogi klękaia.*

Przebóg! co widzimy! — oglądamy na szyszakach waszych godło wybawcy nam poprzyrzczonego! Węzeł Alcydama Igo, syna mądrości — hasło czci wieczney! — ratuycie nas nieszczęśliwych!

R Y C E R Z E A L C Y D A M A .

Cóż to obłudnicy, ażeby się od nas uwolnić, chcecie udać żeście Alcydama szukali?

SYNOWIE LIBERTY.

Szukamy Alcydama! Szukamy Syna mądrości, dawcy swobód i szczęścia narodóm; oto godło nazwiska wybawcy, godło z przeznaczenia wyroków nam dane.

RYCERZE ALCYDAMA.

Czy nie iścieście z woyska Synów Liberty?

SYNOWIE.

Jesteśmy synami Liberty.

RYCERZE ALCYDAMA.

Co za dotkliwe zdarzenie!

*przecinając okowy.*

Idźcież za nami. Doprowadzimy was do mo-  
carza Salomonady, któremu nieba poruczyły lo-  
sy wasze — Zofia matka iego, zna dobrze sy-  
nów Liberty — rozstrzygnie naszą wątpliwość.

Zrzućcie te okowy — włożcie je na lwa u-  
cisku. Prowadźmy za sobą tę zdobycz dzikości—  
Nieszczęśliwi! zbliżył się król uszczęśliwienia wa-  
szego! Alcydam z wyroku Boztwa wolności po-  
wołany na to miejsce, tu wkrótce ma odebrać

miecz, którym wyplemi ucisk i niewolę na ziemi,  
którym odzyszcze z kraiów niepamięci Libertę.

*Synowie wyzwoleni.*

My z wami na wszystkie wojny, (*ardito.*  
Stanąć gotowi z orężem!

*Każdy z synów Liberty uściska sprawcę swo-  
iego wyzwolenia, ztąd czynią się trzy pary.*

Krwią z nas każdy dla cie hojny,  
Zyc lub umrzeć z tobą mężem!

*Rycerze Alcydama wyzwalaia drugich zch-  
ienicow do tromu przykutych:*

C H O R.

Pójdźmyż! pójdźmyż więc do Pana,  
Pana, który chęci przyymie!  
Potłucze mocy tyrana,  
I zagrzebie w ogniów dymie!

*Jeńce uwolnieni kuia do tromu Asteryona, tak  
ze go sam dzwigac przymuszonym zostaje.*

*W s z y s c y prócz Asteryona.*

Pójdźmyż! pójdźmyż więc do Pana,  
Pana, który chęci przyymie!  
Potłucze mocy tyrana,  
I zagrzebie w ogniów dymie!



*Asteryon korzystając z czasu, pochwyciwszy z chorągwi synów Liberty węzeł A. przypina go skrycie do szyszaku zamiast węzła własnego, który z siebie zdiera.*

S C E N A XV.

CI SAMI I ORSZAK WOYSKA ALCYDAMA.

A S T E R Y O N *do przybyłego woyska.*

W imieniu Alcydama, którego węzeł na szyszaku moim widzicie, ratujcie mnie bracia od tych napaśników — tych rokoszanów naszego woyska. Przybyłem tu z rozkazami od Alcydama, potrafiłem walecznie zwyciężyć Asteryona; ci zaś buntownicy zayrzac mi tey sławy, wyzwolili Asteryona — a zamiast iego przykuli mnie do tronu tyrańca, tronu przezemnie walecznie zdobytego. Poznaię z szyszaków iż braćmi moimi iesteście, daycież więc dowód sprawiedliwości godney samego Alcydama!

*Orszak woyska przybyłego, uwalnia Asteryona.*

*Do towarzyszków obwinionych.*

Okrutnicy! możnaż się dopuścić tak piekielney zawiści!

*Asteryon wyzwolony ucieka.*

*Rycerze przez zdradę Asteryona obwinieni:*

Przebóg! niewyzwalajcie go! Jest to Asteryon! — Ach coście zrobili?

S Y N O W I E L I B E R T Y.

Omamieni chytrością węża, daliście się mu wysliznąć z ręki waszych.

*w o y s k o.*

Niestety! uwolniony został lew ucisku! omamiać będzie nasze Legiony pod godłem Alcydama, które do szyszaku przypiął. Pewnie naykrwawsza woyna nas czeka.

*Orszak woyska przybyłego.*

Co słyszymy? Przebóg! — giniemy! — ściągamy co prędzey obludnika!

I D A Ł.

Scigamy!

F O R T U N A T.

Bóymy się nowej zdrady — nie dajmy mu się porozumieć z wojskiem własnym, lub legionami naszymi!

E G O N.

Bieźmy topić miecz zemsty w jego morderczym łonie! niechay wnet idzie do piekiel — tam niech się chlubi z popełnionej zdrady.

KONIEC AKTU WTÓREGO.

---

A K T III.

*Teatr wystawia zwaliska Paradyzy, mat-  
zoł Liberty z odmienionym przez Zofią  
napisem; rzekę Eufrat; po stronach na-  
mjęty; plac obszerny, na nim pożar koń-  
czącej się bitwy.*

S C E N A I.

A L C Y D A M.

*Wbiega z rękoięścią miecza na wojnie od-  
ciętego.*

O ty Boże swobód! Istności kochana, istno-  
ści znużonym zmysłom moim nazawsze przyto-  
mna! Cofni krés klęski — ratuy z oków ziemię!  
padam pod przewagą zdrayczego morderstwa!  
Asteryon w czarney ludoboyczych knowań zdra-  
dzie, pokrył szyszaki rycerzy swoich węzłem  
imienia moiego. Chwieie mną rozpacz w tey  
krwiożerczey burzy okropnego zamieszania! zkru-  
szył się miecz — niegodzien był trwać dłużej

w rękę moich krwią braci zpryskany! Ludy  
moje topią oręż w sercach własnych swych  
ziomków; ludy moje pod oczyma moimi giną —  
zostaję bez pomocy i czekam śmierci!

*w zadumieniu.*

Tu mauzolej Liberty... zwaliska iej stolicy;  
tu miejsce przedziału Eufratu z Kocytem — gra-  
nic Paradyzyi z kraiem niepamięci. Ach dłu-  
goż moc gniewów, pod kirem tającej przyszłość  
zasłony, w obłokach niżonych ukrywać ma oku  
mojemu kraj niepamięci, do którego z wyroków  
mam wtargnąć dla odzyskania Liberty. O kie-  
dyż!...kiedyż trudy podjęte w obronie prawa czło-  
wieka, uzbroją rękę moją mieczem niezwalczony  
mocy? Izaliż Nieba głuche są na ięki ziemi!  
to powątpiwanie iest iedyną ulgą, której serce  
w nieszczęściu doświadcza.

*k l ę k a.*

Boże wolności! obley krwią moją szczęśli-  
wość narodów! w tych rozpoztartych cieniach  
śmierci, wołam o wymiar obietnic—wymiar świa-  
tóm szczęścia i swobód, w imieniu których wo-  
luję! Wstrzymaj szęk inorderczego oręża —  
ten dzwón rozkołysany bratoboyczej ludów klęski!

Dozwol \*) mi narody twoje uchronione od zguby —  
te znękanę piastować owieczki, na łonie prawdzi-  
wego szczęścia — lub niech wraz bię w serce mo-  
ie piorun zniszczenia; — nie żałuję pasma dni ży-  
cia! nie iest moją własnością, lecz błógiego by-  
tu narodów. Nieszczęście ich iest grobem moie-  
go życia — błógi byt ich iest raiem duszy mo-  
iey, w którym chce istnieć nieśmiertelnie!

*Nagle przy poprzedzającym mroku zniżają  
się obłoki nad głową Alcydama. W jasno-  
ści przerazliwey ręka osoby, której skrzy-  
dło z obłoków tylko się wykazuje, daje Al-  
cydamowi miecz i wieniec. Na widok zja-  
wienia bierze koniec wojna; z tłumy wo-  
yska ledwie doyrzeć się dającego, dochodzą  
głosy wesołych okrzyków:*

„ POKÓY! TRYUMF! W IMIENIU OYCA SWOBÓD  
„ I SZCZĘSCIA NARODÓW! — NA GODŁO ZJAWIENIA ZPA-  
„ DŁY CECHY OBLUDY' Z SZYSZAKÓW WOYSKA ASTE-  
„ RYONA! — POKÓY! TRYUMF! — ASTERYON WZIĘTY  
„ W NIEWOLE! — POKÓY! TRYUMF! W IMIENIU OYCA  
„ SWOBÓD I SZCZĘSCIA NARODÓW! „

*Córki Liberty z pęt nagle na godło zjawie-  
nia rozbitych uwolnione, pomnażają we-  
selne okrzyki; na widok matki i płomie-  
niów klękają w zachwyceniu.*

---

\*) Unus pastor et oves.

S C E N A II.

ALCYDAM, ZOFIA, WOYSKA I CHARON.

*Woyska się gromadzą na brzegu rzeki; Zofia zbliża się na wozie tryumfalnym ozdobionym znakami Minerwy; plac bitwy ukryty w mroku. Daleko iawia się przestrzeń wody płomienistej, po środku wysep mający pałac śmierci; na brzegu wśród łądz zawisnych Liberta — Charon w łodzi nad płomienistym rozlewem.*

A L C Y D A M z otrzymanym mieczem.

Pozwól mi swoiey łodzi Charonie!

C H A R O N.

Tyś nieumarły? — poznaię w tobie duch wiecznie żywy!

A L C Y D A M.

Prawda żem nieumarły, ani śmierci podległy — lecz oglądaj ten miecz najwyższego, dany mi na to, abym w powrocie szczęścia narodóm, wywiózł z kraiów niepamięci Libertę — imię wolności!

C H A R O N.

Wielkiś bohater, iakiegom ieszcze nieprze-  
woził! Twój wspaniałomyślny geniusz iest nad  
władzę moją. Twa wielka cnota mnie zwycię-  
ża, twój wielki zamiar z rzędu cię ludzi wyłącza —  
nie ia lecz ty masz mi bohaterze rozka-  
zywać — ty łódką moją władać! ...

*Alcydam wsiada do łodzi; gdy zaś go Cha-  
ron uwieńczonego i trzymającego miecz ob-  
nażony wiezie, dają się słyszeć pienia frau-  
cymeru Zofii i woyska nad brzegami Eu-  
fratu graniczącego z Kocytem, Córki Li-  
berty także śpiewają.*

C H O R.

W bozkich swych czynów przykładzie, ( *minac-*  
Daruy wiek światóm szczęśliwy! ( *cioso,*  
Na ztartym morderstwa gadzie, ( *amarevole*  
Niech ci zakwitną oliwy!

Królu nieśmiertelney chwały!  
Szczęścia narodów ofiaro! ( *maestoso.*  
Ty ziemski - bóg - szczęścia prawy!  
Ty z boztwem iakby boztw paro!

*Liberrta na widok zbliżającego się Alcydama.*

Widzę! widzę bohatera!  
Przyszedeł dawca wyzwolenia! ( *crescendo.*



Oycowsko na mnie poziéra —  
Zniszczy śmierć mego imienia!

do *Alcydama*.

Oycze swobód i szczęścia! przedsięwzięcie  
twoje dzieła wyzwolenia, znajduie nawet w kra-  
jach niepamięci uszanowanie i chwałę. Nikt się  
oprzec niezdola wielkiemu zamysłowi — gła-  
szesz iędze podajemne umileniem dobroci i  
wspaniałomyślności.

*Pa*da do nóg *Alcydama*, który ją prowadzi  
na łódź i wywozi z krajów niepamięci. Na-  
gle ginie w mroku *Kocyt*, zamiast jego  
zawia się tęcza siedmiokolorowa, z napisem  
na każdym kolorze osobnego wiersza \*)  
*Kościół swobód i szczęścia wraca się do*  
*pierwszego kształtu, przez wystawę tran-*  
*SPARENTÓW z napisami na ścianach „złota*  
*„ wolność „ do świątyni brama z napisem:*  
*„ Oycu swobód i szczęścia narodów „*

*Alcydam prowadzi Libertę w bieli, ozdobio-*  
*ną kwiaty; z drugiej strony zbliża się sze-*  
*reg żołnierzy, prowadzących Asteryona*  
*tron swój dzwigaiącego. Synowie Liber-*  
*ty ozdobieni wawrzynem, z szeregi ry-*  
*cerzy postępują.*

---

\*) Wiersze na końcu dzieła.

E G O N z szeregiem wojska.

Między wnuki i prawnuki,  
W kręgu słońcem oświeconym,  
Czynów tych wielkie nauki, ( *andante.*  
Będą stérem niezkończonym!

I D A L I F O R T U N A T z wojskiem.

Zbawco narodów mocarzu!  
Królu nasz oycze i panie!  
Swobód i szczęścia władarzu!  
Ręczymć życie i skonanie!

*Liberta obok Zofii, grona fraucymeru i córek swoich, które wespół z synami powtarzają wyrazy uniesień, uściskając już Matkę, już Alcydama.*

Ach matko! droga matko nasza! — Ach Oycze swobód i szczęścia! — Matko z cieniów śmierci wydobyta! — Matko z grobowych popiołów na ziemię nam powrócona!

L I B E R T A.

Oycze swobód i szczęścia! Co ci wdzięcznego powiem na widok dzieci wróconych na łono matki — na łono stolicy? na widok tey nagłe

zaiśniały okazałości wyzwolenia? Czytaj sam  
w sercu moim!

W S Z Y S C Y.

Czytaj sam wdzięczność w sercach naszych!

A L C Y D A M.

*Na widok Asteryona podnosi miecz, roz-  
stępująca się ziemia chwytą go w przepaść  
na słowa następne:*

O ludożerco, tyranie zawzięty! (fu-  
Truleś swobody klęsk i morderstw iadem; (rioso  
Kryysieź w przepaściach ziemi przeklęty, (con.  
I stań się z człeka nienawisnym gadem! (fuoco

*Synowie Liberty obnażone podnosząc miecze  
biegną na to miejsce, na którym zginął  
Asteryon; za ich przykładem rycerze broń  
także podnoszą:*

Oycze swobód i szczęścia narodów! odbieray  
od nas na tém miejscu przysięgę — odbieray  
hold niewygasłej wdzięczności!

C H O R S Y N Ó W.

Gdzie tyrana proch przeklęty,  
I gdzie zemsta domierzona;

Miej mocarzu ślub nasz święty:  
Zec wierność zaprzysiężona!

*Alcydam przecina mieczem mauzół; rozpada-  
ią się ściany; za mauzolem iawia się drze-  
wo szczęścia; przy niém xięga z napisem:  
„ Ustawy swobod i szczęścia „ Na drzewie  
orzeł czterogłowy z napisami: „ wschod;  
„ zachod, północ, południe „ we wnętr-  
nościach iego orzeł iednogłowy. Wyrażony  
na szczytę przez Zofią napis w całości  
zostaie. Tęcza siedmiokolorowa trwa cią-  
głe na mieyscu ukrytego Kocyta; na węż-  
głowiu: szata pięknemi szyta hafty, wieńce  
i gwiazdy. \*) Flaga z napisem: „ tit be-  
„ ne sit mundo „*

\*) Wyborne dane prawidło ieden z znakomitych ni-  
nieyszego wieku drammatyki znawców:

„ W operze wystawa czyli dekoracya odmienia się  
„ za każdym aktem — czasem kilka razy w ciągu  
„ aktu; iedność czucia mniej się zachowuie niż  
„ w tragedyi — rozmaiłość widoków uchodzi. Po  
„ wystawie świetnego zaczarowanego pałacu po-  
„ kazuie się posępna i okropna pustynia. Tu  
„ Etna bucha płomieniem; miota z kłębam i dy-  
„ mu rozpalone kamienie — a wkrótce dają się wi-  
„ dzieć kwitnące łąki; przyiemne galki pol eli-  
„ zeyskich; zgoła nierażąc podobieństwa do  
„ wiary: bo tu boztwa przypuszczamy „ A. J. L.

L I B E R T A.

Zyie orzeł! — mocarz żyie!  
Nasz wybawca - król - zastępów;  
Orzeł w wielkim orle tyie, ( *ardito.*  
Płoszyć będzie stada sępów!

A L C Y D A M.

Nieprzyszedłem od was cokolwiek zabierać —  
przyszedłem wracać i wracam wam własność, iak  
zwykłem. Nieprzyszedłem iako nieprzyjaciel —  
iako ociec domierzam wam szczęście dzieci mo-  
ie!... Liberto! przy próżnym grobowcu tobie  
wrytym, ciebiem się u wyroków dopomniał!  
Z łona nicości zstąp znowu na tron swobód —  
zakładay na ziemi nowe szczęście panowanie.  
Idź!... w naprawionym wolności kościele roz-  
porządzay uroczystość. Idź!... Ciebie poślubiam  
mey sławie — ciebie mieszkankę górnych niebian,  
która zstępujesz z ich okręgu w przeznaczeniu:  
aby świat uszczęśliwić — aby mnie unieśmiertelnić  
wróconych narodóm swobód wawrzynem.

Synowie Liberty! wam poślubiam *mężtwo*,  
*stałość*, *nieśmiertelność*, siostry moje. Wy zaś Agie-  
noro, Jassetto i Neryno! dzielić macie błogość

przeznaczenia z najwaleczniejszymi dowódcami wojska braci swoich. Godni są was—wielkie ich czyny nadaiają im prawdziwą zacność. Krew i znoje, któremi dla dobra narodów dłonie swe obleli, uświetniaiają ich urodzenie. Biada tej ziemi, z której sąd zasług wygnany! — na której pycha odziedzicza winne cnotom pierwszeństwo.

C H O R.

Ty nas z więzów wyzwoliłeś,  
Więzów losóm nieprzyjaznych! — (amarevole  
Na nas okowy włożyłeś,  
Miłości słubów wyraźnych! (crescendo

A L C Y D A M.

Każcie przystąpić tu zgromadzonym kmiotkóm! aby pozyskali z rąk moich należne sobie prawa człowieka.

S C E N A III.

CI SAMI I ORSZAK KMIOTKÓW.

*Za danym znakiem przychodzi orszak kmiotków ozdobionych dębowemi liśćmi. W orszaku niewiasta z sierpem, prowadząca syna pośród dwóch córek małoletnich, niosących na wężglowiu wieniec z kłosów i włócznie.*

*Každy z kmiotków zamiast muzycznych ta-  
lerzyków brząka rozbitemi kaydanami, któ-  
re niesie w ręku na znak wróconych swo-  
bód. Wszyscy ozdobieni wieńcami.*

C H O R K M I O T K Ó W.

Niech ci cześć brząkną wieży rozbite!  
Za czas niewoli naszej zkrócony!  
Przeżyte klęski iarżma — przeżyte!  
Więznień na łono praw swych wrócony!

Nieść złote plony oyczyźnie zdolny,  
Nie ięczy w krwawych pętach — nie ięczy!  
Ze uznan człkiem — że został wolny,  
Ze zyskał szczęście — za to cię wieńczy!

Kłosa te — plonów złotych są znakiem,  
Włócznie — potęgi są nowej cechą;  
Przez cię człek swobód prawem iednakiem,  
Cieszy świat nową szczęścia pociechą!

A L C Y D A M.

Stanie rolniczy! troskliwość moja nieusta-  
wa, aby podniesienie twoje odkryło źródło szczę-  
ścia światów — aby londy i morza zdziwione,  
zlewały do kraiów skarby pracą wolną — pracą  
zdolną krzewić kunszta i przemysł, stawiać mur  
niezdobyty męztwa żarliwych o swoją sławę, w do-

browolne zaciągi wtłoczonych gminów—o sławę, której dziś wam dział spólny z innemi stanami daruję! Błogosławieństwo i lzy wdzięczności waszey, są moją koroną; — niechcę mieć inney nad tę. Miecz i berło nie są zakładem moiego panowania— używam ich iako widoczne znaki straży drzewa szczęścia, którego bytność przezemnie narodom wrócona.

*do małoletniego rolnika, który przyklęka:*

Młodzianku! bierz tę szatę — hafty iey są cechy szczęścia narodów, którego stan twój iest źródłem — cechy podwyższenia, którego w równi z oświeceniem upominek wam dziś wieczny daruję. Miłość moją ku wam — wznieca pomysłność narodów, w waszym stanie czerpana; litość — wzbudza nędza, z której was wrywam; szacunek — jedna praca znieważona i enoty zamknięte; łaskę — zlewa zasługa. Ciebie więc cały stanie rolniczy w tym młodzianku odznaczam: miłością, litością, szacunkiem i łaską!

*do córek.*

Lube dziewice! prostota wasza nadal oświeceniem ukształcona, w zamożności pożytków waszego stanu, zyscze u mnie winną zaletóm cnót wa-



szych chlube. Ty matko bądź pyszną z wydania na świat pożytecznych społeczności członków — los ich przyszłości, uprzyjemni minione twoje gorycze. Te są zasady praw moich.

*Otwiera księgę, czyta:*

- I. Oświecenie naysprzedniejszym będzie wszystkich stanów obowiązkiem, wiążącym ojców i wszelką zastępczą opiekę; oświecenie! — hasło duszy szlachetnej, którego płodem są: cnota, zgoda i pomyślność.
- II. Nie będę miał panów — lecz urzędników — prawa spólnego czułych obrońców.
- III. Zginie ucisk i niewola — wypłenię siarczystym ogniem i grotem tę każdą ziemię, któraby tyranów wydawała.
- IV. Zaletę i zacność, zlewać będzie na ludy zasługa; — ród ma je utrzymywać i piastować — nie zaś nadawać.
- V. Praca i wszelka ukształcona przez nią zdolność, nie zginie bez nagrody; — ona jest zyskownym skarbem, mnożącym gorliwość i najsłabsze nieocenionych zasług pomniki.
- VI. Budowy i grunta; słowem wszelkie dobra ziemskie zaniedbane, przestaną być własno-

ścią zaniechującego ie władarza. Skarb ten pożytków oyczystych, przez gnusne i dotykalne opuszczenie w nicestwie zagrzebany, przestanie bydź dla społeczności niepożytecznym zagubionych talentów przedmiotem.

VII. Wszystkie zgoła stany na wzór pszczół pracownych, tak mieć będą trudy i czynności rozłożone, iż nikt na chwilę nie będzie przez próżnowanie nikomu ciężarem— a każdy na pierwszą odezwę, znajdzie wraz stosowną do zdolności czynność i z niey wyżywienie.

VII. Populacya — święty zakład pomyślności narodów, w pośrednictwie oświecenia, znajdzie zbawcze środki: wydane potomstwo, \*) kojarzenie smutnych związków i zawiązki szepów, zciągną niezmożoną czuyność, dającą ratunek w zley doli i zapomożenie.

IX. Zgrzybiała na usługach krajowych starość, w każdym prac zawodzie, znajdzie świętych

---

\*) Towarzystwo populacyune. (Бракосочетное Общество) mające za przedmiot wyposażenie nięszczęśliwych, przez ubóstwo, w bezdzietném dziewięcństwie dni pędzących panien, i pielegnowanie opuszczonego potomstwa, do rozpostrzenia populacyi i zaradzenia kryminałóm przez nierządy codzien- nie popełnianym, zmierzające; może swojego usta-

lat przytułek i w siłach wycięzonych na dobro krain, umilające dni skołatanych zasilenie.

X. Gdy niższe dostojęstwa wskazują coraz wyższe, a te odziedziczone niezdolne są chęci nasycić; gdy żadney czci stopnie, serc ludzkich niezdolne uszczęśliwić — i pamiątka czynów w miedzi i marmurach ryta, przywiązana do głosek imienia — nie zaś do osoby, uwiecznia tylko same nazwiska brzmienie, iestestwa ginącego w cieniach grobowych; zatem niech każdy pamięta: iż dobroczynność, a z nią Bogu i oyczyźnie dochowana wiara, są iedyne cnoty, które nie na zimnych głazach, lecz na czułych sercach ryją wdzięczność i sławę prawdziwą — w dziale nagrody nieśmiertelność gotują.

*do Synów Liberty.*

Przystąpcie tu: Idalu, Egonie i Fortunacie!  
abym nagrodził trudy wasze — abym zkoiarzył  
was węzłem związków szczęścia wiecznego.

---

lenia świętego nieść korzyść naydzielniej wyrównywiącą pożytkóm, przez inne towarzystwa na ludy zplywającym; iak między innemi, iuż o tém miałem zaszczyt przedstawić zwierzchności projekt, obok wytknionych mnogich źródeł, z których pewne i nieobarczające naród dochody, na ten zakład czerpać można.

*Łącząc ich z siostrami swoimi, rozdaie wieńce; zdobi gwiazdami; oddaie xieęgę. Nakoniec kojarzy Agiënorę, Jassetę i Nerynę z trzema walecznością odznaczonymi rycerzami.*

Pobierzcie wieńce — znaki związku wiecznego; ozdoby — cechy sławy wieczney; przyymcie xieęgę — zakład swobód i szczęścia, dary łask moich dla was oycowskich! Widzieć was szczęśliwymi iest szczęściem moim własnym dzieci moje!

*Synowie Liberty i z rycerze, przyymuią klęcząc dary łaski.*

Oycze swobód i szczęścia narodów! Alcydamie z imienia — Alcydamie z czynów! krew nasza i pokoleń, cała iest dla ciebie; krew nasza i pokoleń potomnym zakładem ci będzie synowskiej miłości i wiary!

A L C Y D A M.

Bądźcie szczęśliwi i wierni — a dość mi na tém. Ty Liberto bądź piastunką orła wskrzeszonego. Wy zaś synowie! stałością, mężstwem i wiarą brońcie iego życia — mając ie na równe szali z życiem własnym.

L I B E R T A.

Oycze swobód i szczęścia narodów! Wspañalomyślność i dobroć twoja przechodzi moc wysłowienia naszego. Wdzięczność i radość — to dwoie serce moje przepelnia.

Synowie! Mocarz dobroczynny wrócił wam imię i swobody; umieycieź używać darów — biada niech będzie temu, ktoby ie chciał kiedykolwiek naruszyć! Stawcie pomnik dawcy szczęścia i swobód w samém szczęściu i swobodach wam powróconych! Biada niech będzie temu, ktoby się poważyl tknąć tego na wieki świętego pamięci i wdzięczności narodowej kolosu!

S Y N O W I E.

Przyszedł ociec pożądaný ;  
O iakże chwila radosna!  
Zkruszył srogie iuż kaydany —  
Zakwitła wolności wiosna!

( *allegro.*

L I B E R T A.

Synowie dla iego życie,  
Który szczęście — wolność wraca!  
W kleynotach imię te ryycie!  
Godna serc waszych ta praca!

*Oszak kmiotków brząkając rozbitemi kamy-  
danami:*

Temu cześć graią więzy rozbite,  
Na szczęściu ludów tron wznosi sława!  
Ten życie w sercach dni nieprzeżyte, ( *allegro.*  
Co ludóm wraca człowieka prawa!

S Y N O W I E.

Przez cię dziś w xięgach narodów,  
Imię swoje dawne mamy!  
Tyś król drogi wolnych grodów!  
Dawcą cię wolności znamy!

*Wskazując na chorągwie, orła i xięgę:*

Pod twém berłem poniesiemy  
Te sztandary w różne kraie!  
Ze tam raie są, powiemy,  
Gdzie twa dobroć prawa daie!

L I B E R T A.

W zaszczycie błogiej opieki,  
Miley i pomney nawieki,  
Sławić cię będą rodacy:  
Ze imię winni twej pracy!

*Wszyscy czynią kantatę wierszy na tęczy  
nakreślonych, w hołdzie wdzięczności Al-  
cydamowi.*

TECZA SIĘDMIOKOLOROWA.

- Fioletowy* { W ozdobie swobód nam powróco-  
nych,
- Indigo* { Oycowskich względów hojnie świad-  
czonych,
- Niebieski* { W błogim zaszycie złotych ustaw  
prawa,
- Zielony* { Wielbiąc CIĘ — póki trwa na świe-  
cie sława,
- Zółty* { Stawiać ołtarze w pamięć wyzwolenia,
- Pomaran-  
czowy* { Ponawiać będziem ci dziękczynie-  
nia:
- Czerwony* { Od pokolenia — do pokolenia!

K O N I Ę C.





O D A

DO JASNIE WIELMOZNEGO HRABIA

M I C H A Ł A

PLATERA ZYBERGA

SPRAWUJĄCEGO URZĄD LITEWSKIEGO WOJENNEGO  
I CYWILNEGO GUBERNATORÓW, WILENSKIEGO  
WICE GUBERNATORA, IMP. UNIW. WILEŃ.  
HONOROWEGO CZŁONKA.

Na dzień 29 Września 1817 roku, przy złożeniu poświęconey Najjaśniejszemu MONARSZE opery pod tytułem: Złota Wolność, w dowód naywyższego uszanowania i powinney wdzięczności, przez autora tegoż dzieła: Wileń: Cyw: Guber. Honorowego Officyalistę, napisana.

Drukiem ogłoszona

---

w W i l n i e

1 8 1 8.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

LIBRARY

OF THE UNIVERSITY OF CHICAGO

540 EAST 57TH STREET

CHICAGO, ILLINOIS 60637

TEL: 773/936-3200

FAX: 773/936-3200

WWW.CHICAGO.EDU

---

Cito rumpes arcum;  
Semper si tensum habueris.  
Phaedrus.

HRABIO!

WSZĘCHMOCNY DZIEDZIC SIŁ NIEWYCZERPANYCH,  
sił nieśmiertelnych w słowie posiadanych,  
gdy dzieło tworu światów dokonywał,  
1) dzień odpoczywał:

~~~~~

Świętego czynu chcąc mieć wieczne wzory,  
łańcuch kolei rzucił na swe twory:  
wiecznym ogniwa zpoił zjednoczeniem  
pracy z wytchnieniem.

~~~~~

RZĄDCO LITWINÓW — PRAWDY 2) BOHATERZE!  
co stawiając cnotcie warowne puklerze,  
WYGRAŻASZ ciągłą siłą dzielnej dłoni  
krzywdę z łez toni!

- 
- 1) Die vero septima quievit.  
2) Veritas tua usque ad coelum,

W codziennym stérze miliionu losów,  
WIELBIONY trąbą tyluż wdzięcznych głosów,  
żnąc złote kłosy ciągłego czynienia,  
użyy wychnienia!

Już łzy otarła wspomóżona nędza;  
wygnana z siedlisk 1) dawnych zbrodni iedza;  
wszędę ma ziemia przez CIEBIĘ rządzona  
cnoty znamiona!

Rząd twóy — rząd prawa, tak ludy kieruie,  
że OCIEC LUDÓW sam w TOBIE panuie:  
na mądrych sądów TWOICH meżu łonie,  
iakby na tronie.

TW E Y gorliwości pożarem uięty,  
ziomek TRONOWI pali ogień święty;  
duchy rodaków swych ZAPALASZ zgodnie,  
iakby pochodnie!

---

1) Wieloliczne gorliwością Rządzącego udziałane, zbawcze w Gubernii zmiany, wznoszące zatrwożonych blizkich upadku przestępców i ukaranych wrzawy — mówić daią: „ Vidi „ impium superexaltatum et elevatum sicut cedros libani, et „ transivi, et ecce non erat, et quaesivi eum, et non est „ inventus locus ejus. „

~~~~~

O SIĄGŁEŚ ufność króla MĘŻU prawy!  
WZNOWIŁEŚ kolos dwóyga domów sławy,  
koloś znamiony dzieł przodków okryty 1)  
wieczności ryty!

~~~~~

BIERZ dzisiay wieńce przez ziomków wiązane,  
nie krwią — lecz łzami wdzięczności oblane;  
dań MĘŻU przymiół tę ziomek życzliwy:  
ŻEŚ sprawiedliwy!

~~~~~

Obrazek szczęścia — mą pracę kwapioną,  
w hołdzie naywyższym TRONOWI złożoną,  
i ia też niosę na pomnik życzliwy:  
ŻEŚ sprawiedliwy!

---

1) Historia wyswieca zasługi wstawionego mieczem i radą domu Platerów. Z nich I. Jan, dla waleczności zyskał dostojęństwo ministra kawalerów mieczowych; drugi Jan syn Henryka piastował urząd Komendora czyli Gubernatorem w Inflantach, z tego szczebla na urząd wielkiego Marszałka wyniesiony, będąc wprzód naywyższym rządcą — został naywyższym wodzem w nadarzonych woynach. Za Zygmunta III, Władysława, Jana Kazimierza, Michała Wiśniowieckiego, Sobieskiego, (za którego Jan Jędrzey wybrany posłem) i za innych późniejszych aż do niniejszego królów, świetniejsze od wymienionych, wydał gro-na oyczyzny zastępow.

~~~~~

HRABIO! w tej chwili lubego wytchnienia,  
niosę w mém dziełku przedmiot umilenia:  
przedmiot ten który czulość ludzką budzi,  
CIEBIE nie znudzi.

~~~~~



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63











F

3924